W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

EXPRESS CODZIENNY

[illegible] Radom, Żeromskiego 31

10 GR.

Sobota 20 lutego 1937 r.

Deklaracja płk. Koca

ogłoszona będzie w niedzielę

W niedzielę 21 lutego b. r. o godz. 17 min. 30 pułkownik Adam Koc odczyta przed mikrofonem Polskiego Radia deklarację programową, mającą stanowić podstawę konsolidacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego, w myśl haseł zawartych w przemówieniu Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza z dnia 24 maja 1936 r.

Przemówienie pułkownika Adama Koca będzie transmitowane przez wszystkie stacje Polskiego Radia.

Powszechnemu oczekiwaniu społeczeństwa, które trwało od kilku długich miesięcy, stanie się zatem zadość.

Deklaracja pułk. Adama Koca oczekiwana jest ze stale wzrastającym napięciem.

Społeczeństwo polskie, stojące wiernie po stronie Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, oczekuje bowiem na głos, który wytyczy linię postępowania, po której krocząc dojśćby mogło do jeszcze intensywniejszego dźwignięcia Polski wzwyż.

Spustoszenie na froncie Jarama

Powstańcy zbombardowali wiadukt kolejowy

PERPIGNAN. W następstwie dokonanego bombardowania Culera przez samoloty powstańcze, wiadukt pod Culera, na którym biegnie linia kolejowa, łącząca Francję z Hiszpanią, został uszkodzony i grozi zawaleniem.

Komunikacja bezpośrednia na tej linii jest przerwana.

Ruch pasażerski odbywa się z przesiadaniem.

MADRYT Gen. Miaja oświadczył dziennikarzom, że wojska powstańcze, które otrzymały znaczne posiłki, przypuściły dziś gwałtowny atak na różnych odcinkach frontu madryckiego.

Ataki te zostały odparte. „W ciągu czwartku strącono 7 samolotów powstańczych.

Walki w okolicach Maranosa mają przebieg pomyślny dla wojsk rządowych.

MADRYT. Według wiadomości ze źródeł urzędowych, wojska republikańskie działające na odcinku Jarama, posuwały się dziś rano w dalszym ciągu na wschód na lewym skrzydle frontu powstańczego i zajęły pozycje, które dotychczas hamowały posuwanie się wojsk rządowych.

Następnie oddziały rządowe próbowały dokonać manewru okrążającego lewe skrzydło wojsk powstańczych w najbardziej czułym miejscu frontu powstańczego.

Operacja ta rozpoczęta nocą, trwała jeszcze dziś rano.

Artyleria republikańska bombardowała przez całe rano pozycje przeciwnika, celem uniemożliwienia kontrataku. Atak wojsk rządowych na Maranosa, które było bombardowane przez cały ranek przez artylerię z wysokości górujących nad tym miasteczkiem pozycyj, doprowadzi zapewne do całkowitego opuszczenia miasta przez powstańców.

Na odcinku Guadalajara wojska rządowe, działające w dolinie Abanades dokonały wypadu i zajęły dogodniejszą linię obrony.

Ataki powstańcze na pozycje rządowe w El Plantio zostały odparte.

MADRYT. Dziś po południu w czasie walki powietrznej zostały strącone cztery samoloty rządowe.

BARCELONA. Urzędowy komunikat donosi, że oddziały powstańcze podjęły silny atak na froncie aragońskim.

Walki są w toku i rezultat ich nie jest jeszcze wiadomy.

PARYŻ. — Havas donosi z Salamanki, że gen. Franco otrzymał od przebywającego w Rzymie b. króla Alfonsa 13 entuzjastyczną depeszę gratulacyjną z powodu zdobycia Malagi.

Gen. Franco odpowiedział depeszą dziękczynną.

Ks. Windsor w Mayerlingu

WIEDEŃ. — Książę Windsoru odwiedził wczoraj zamek Mayerling, miejsce tragedii arcyksięcia Rudolfa oraz Heilige Kreuz, gdzie znajduje się grobowiec tragicznie zmarłej baronówny Vetsera.

Jan Kiepura i Marta Eggerth

śpiewać będą przed mikrofonem na Pomoc Zimową

Na prośbę Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym nasz znakomity śpiewak Jan Kiepura oraz jego małżonka p. Marta Eggerth zgodzili się dać koncert, z którego całkowity dochód przeznaczony zostanie na cele pomocy dla bezrobotnych.

Dzięki transmisji radiowej koncert udostępniony będzie najszerszym rzeszom społeczeństwa w całym kraju.

Pozwoli to wziąć udział w tej pięknej ofierze na rzecz pozbawionych pracy naszych braci nie tylko osobom obecnym na sali krakowskiego teatru, ale również tym wszystkim, jakże licznym obywatelom, którzy w dniu koncertu zasiądą przy głośnikach radiowych.

Dlatego też Ogólnopolski Komitet chcąc ułatwić 700-tysięcznej rzeszy radioabonentów złożenie ofiary stanowiącej dobrowolny ekwiwalent za zorganizowany przezeń koncert, postanowił dostarczyć wszystkim specjalne znaczki na pomoc zimową w cenie 1 zł. dla radiosłuchaczy mieszkańców miast i 50 gr. dla ludności wiejskiej.

Znaczki te dostarczone zostaną wszystkim radioabonentom przez fukcjonariuszy pocztowych, podczas inkasowania najbliższej opłaty za abonament radiowy.

Ogólnopolski Komitet nie wątpi, że wszyscy radiosłuchacze zechcą złożyć te niewielkie ofiary, które w sumie jednak przyczynią się w znacznym stopniu do ulżenia doli bezrobotnych w ciągu miesięcy zimowych.

Zorganizowany przez Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym koncert Jana Kiepury i Marty Eggerth, która, jak wiadomo, po raz pierwszy wystąpi publicznie w Polsce, odbędzie się w niedzielę o godz. 20.30 w obszernej sali Starego Teatru, a nie w gmachu Teatru Słowackiego, jak to poprzednio było ustalone.

Staraniem wojewódzkich i powiatowych komitetów pomocy zimowej na ulicach i w świetlicach dla bezrobotnych zainstalowane zostaną megafony, dzięki którym koncertu Jana Kiepury i jego małżonki będą mogły wysłuchać najszersze rzesze publiczności.

Polska — Kanada 2 : 8

LONDYN. — W czwartek w ramach hokejowych mistrzostw świata w Londynie Polska rozegrała mecz z najlepszymi hokeistami świata — Kanadą, przegrywając 2 : 8 (1:3, 0:3, 1:2).

Polacy wykazali bardzo dobrą formę, chociaż przegrana z góry była przesądzona. Walczyli oni bardzo ambitnie i ofiarnie, a okresami udawało im się nawet zagrozić bramce Kanadyjczyków.

Podkomitet Nieinterwencji

przyjął projekt kompromisowy

LONDYN. Na wieczornym posiedzeniu Podkomitetu Nieinterwencji przyjęto w zasadzie projekt kompromisowy kontroli angielskiej Portugalii.

Komitet polecił specjalnej komisji ekspertów wypracowanie szczegółów, które mają być przez ekspertów opracowane jutro przed południem.

Po południu zbierze się ponownie Podkomitet Nieinterwencji, celem definitywnej aprobaty

Katastrofa samochodowa

W dniu wczorajszym wydarzyła się w Drohobyczu katastrofa samochodowa, w której 5 osób zostało ciężko rannych.

Katastrofa miała przebieg następujący:

Auto kierowane przez szofera Fuchsa z Drohobycza, jechało do Stryja, wioząc handlarzy bydła na targ.

Za kolonią Polminu auto napotkało na zaprzęg konny, który usiłowało wyminąć. Niestety konie spłoszyły się stanęły dęba.

Szofer raptownie skręcił w bok i wjechał całym pędem na słup telegraficzny.

Auto rozbiło się całkowicie. Ciężko ranni zostali: Eizyk Kammermann, szofer Fuchs Josie Barger, Szane Kammermann i Chaim Rotenberg.

Wszystkich odwieziono do szpitala.

Pogrzeb ś. p. Grzeszolskiego

odbył się w czwartek w Krakowie

Wczoraj o godzinie 14.30 z domu przedpogrzebowego na cmentarzu Rakowieckim w Krakowie odbył się pogrzeb ś. p. inż. Pawła Grzeszolskiego.

Za trumną tragicznie zmarłego sosnowiczanina kroczyła matka jego, najbliższa rodzina Grzeszolskich, Staciwińskich, oraz nieprzebrana rzesza ludności Krakowa.

Wśród wielu wieńców pochodzących od rodziny i najbliższych przyjaciół, wyróżnił się wieniec z żywego kwiecia, przepasany szarfą z napisem: „Ofierze ludzkiej ułomności — Zygmunt Hofmokl-Ostrowski".

Na pogrzebie zabrakło tylko najbliższej zmarłemu osoby, żony, która towarzyszyła mu do ostatnich tragicznych chwil życia, Pelagii Grzeszolskiej.

Rekonwalescentka powraca całkowicie do zdrowia, dotychczas jednak nie wie o śmierci męża.

W dalszym ciągu trwa w przypuszczeniu, że mąż żyje i znajduje się albo na oddziale męskim szpitala św. Łazarza, albo w szpitalu więziennym.

15 tys. osób na pogrzebie ś.p. Grzeszolskiego

W oddaniu ostatniej posługi nie brała udziału żona

W dniu 18 b. m. odbył się w Krakowie pogrzeb ś. p. inż. Pawła Grzeszolskiego. Na długo już przed godziną 14.30, na którą wyznaczony był pogrzeb, zbierać się zaczęły na cmentarzu Rakowieckim nieprzebrane kilkunastotysięczne tłumy publiczności.

Tramwaje prowadzące na Rakowiec były tak przepełnione, że pasażerowie jechali po obu stronach schodków i czepiali się tylnych latarni.

Natychmiast po przybyciu na tereny cmentarne publiczność rozbijała się na dwie grupy, z których pierwsza kierowała się bezpośrednio do świeżo wykopanego dla ś. p. Grzeszolskiego grobu, druga natomiast kierowała się pod kaplicę domu przedpogrzebowego.

Wejście do kaplicy było już o godz. 13 niemożliwe. Rodzina tragicznie zmarłego, towarzysząca zwłokom Grzeszolskiego została zamknięta we wnętrzu kaplicy, gdyż napór był tak wielki, że groziło im niebezpieczeństwo zgniecenia.

Kaplica była rzęsiście oświetlona i przybrana kwiatami. Zwłoki Grzeszolskiego spoczywały w czarnej trumnie, pokrytej specjalnie błyszczącym proszkiem, na katafalku w otoczeniu wysokich świec i żywego kwiecia. Trumna wyłożona była dookoła białym całunem.

Punktualnie o godz. 14.30 w chwili, gdy zamknięto wieko trumny i żałobnicy ujęli ją na ramiona, tłum pchnął się tak gwałtownie na kaplicę, że wyważył wraz z futryną całe okno.

Na szczęście trumna w tym czasie znajdowała się już poza domem przedpogrzebowym.

Kondukt pogrzebowy rozpoczynał sługa cmentarny niosący drewniany krzyż. Tuż za nim niesiono wieńce: Od rodziny Grzeszolskich, od rodziny Staciwińskich i wielki wieniec z żywego kwiecia z napisem na szarfie: „OFIERZE LUDZKIEJ UŁOMNOŚCI — HOFMOKL - OSTROWSKI".

Z kolei niesiono trumnę ze zwłokami Grzeszolskiego, za którą postępowała rodzina: Matka Grzeszolskiego, jego rodzina, szwagrowie, Staciwińscy i dwie siostry pani Pelagii Staciwińskiej.

Od kilkunastotysięcznego tłumu publiczności dzieliły rodzinę szeregi stróżów bezpieczeństwa.

Mimo wszystko niedaleko samego już grobu tłum zcziżbił się tak strasznie, że odciął zupełnie rodzinę od trumny. Pilnująca porządku policja z trudem utorowała ponownie drogę rodzinie. Trwało to kilkanaście minut.

Pogrzeb odbył się bez udziału księdza, gdyż jak wiadomo kościół katolicki odmawia swego uczestnictwa w grzebaniu samobójców. Z tych też względów sam ceremoniał grzebania odbył się bardzo szybko.

W chwili zrzucania na trumnę ciężkich grud ziemi, wśród publiczności rozległ się szloch kobiet. W tym samym momencie ktoś z publiczności rzucił na trumnę biały kwiat chryzantemy, a następnie spadły na grób dwie piękne wiązanki żywego kwiecia.

Po zakończonej ceremonii tłum długo jeszcze stał nad mogiłą „ofiary ludzkiej ułomności". Gdy się rozszedł, ś. p. Paweł Grzeszolski pozostał nareszcie sam, w upragnionej przez siebie ciszy, z dala od ludzi-szakali...

Z niesprawdzonego źródła komunikują, iż w pogrzebie ś. p. inż. Pawła Grzeszolskiego wzięła również udział w charakterze widza osławiona pani Kunczalska. Była ona podobno przebrana za staruszkę i natychmiast po skończonej ceremonii żałobnej przekonawszy się, że zemście jej stało się do końca zadość i, że ofiara jej szachrajstw na pewno spoczęła w grobie, wróciła najbliższym pociągiem do Sosnowca.

Za prawdziwość tej wiadomości naturalnie nie ręczymy.

Oświadczenie

wicemin. Miedzińskiego

W zakończeniu swego referatu na posiedzeniu Klubu Dyskusyjnego dn. 17 b. m. wiceminister B. Miedziński nie powiedział „a kto z nami nie pójdzie, tego zmusimy twardym rozkazem", natomiast zacytował końcowy ustęp mowy Marszałka E. Śmigłego-Rydza z dn. 24 maja ub. r. brzmiący:

„Koledzy! Trzeba umieć patrzeć prawdzie w oczy. Gdybyśmy uważali, że Polska może liczyć tylko na nas, mając trzydzieści kilka milionów obywateli, to świadczyłoby to tragicznie o Polsce. Wy, mając twarde, wyrobione dłonie, jesteście do tego przygotowani, aby pierwsi chwycić za ten łańcuch, ale obok was muszą stanąć inni i wy musicie się starać o to, aby obok was stanęli wszyscy ci, którzy mają poczucie siły i chcą tę siłę oddać w rzetelną służbę Polsce, Ojczyźnie czy Państwu, jak kto woli. A wy musicie znaleźć dla nich zależnie od sytuacji przyjacielskie słowo, albo twardy rozkaz, nie znający żadnych względów ni pardonów".

Nie został prezydentem

gdyż jako adwokat bronił łapownika

NOWY JORK. — Cała prasa amerykańska poświęciła artykuły niedawno zmarłego Elihu Root'owi, b. senatorowi Stanów Zjedn., b. ministrowi spraw zagranicznych, ministrowi wojny, wybitnej postaci w palestrze amerykańskiej, człowiekowi, którego prezydent Teodor Roosevelt nazywał największym mężem stanu i największym umysłem, jaki w swoim życiu spotkał po obu stronach Atlantyku.

Elihu Root nie został nigdy prezydentem Stanów Zjedn. dla jednej bardzo na pozór błahej przyczyny — oto dlatego, że jako bardzo młody prawnik bronił w sądzie przewódcę Tammany Hall, osławionego łapownika Tweeda. Tego nigdy nie przebaczyło mu jego własne stronnictwo republikańskie, stronnictwo, które mimo to uważało go za swego leadera i wyrocznię.

Elihu Root był najgorętszym zwolennikiem Ligi Narodów i Trybunału Haskiego, tych właśnie instytucji, do których przyłączania sę Stanów Zjedn. nie dopuściło jego własne republikańskie stronnictwo. Był on również członkiem Stałego Trybunału Rozjemczego w Hadze.

Prawnik, uczony, profesor uniwersytetu, mąż stanu, dyplomata, Elihu Root zaliczany był do najwybitniejszych postaci w ostatnim pięćdziesięcioleciu Stanów Zjednoczonych.

Większość uchwaliła zbrojenia

LONDYN. — Późną nocą po przemówieniu premiera Baldwina, który uzasadniał konieczność zwiększenia zbrojeń angielskich zarówno z brytyjskiego, jak z międzynarodowego punktu widzenia, izba gmin uchwaliła ustawę, upoważniającą rząd do zaciągnięcia pożyczki do wysokości 400 milionów funtów sterlingów.

Uchwała zapadła 329 głosami przeciwko 145.

Kom. Jagoda — b. dowódca GPU

stracił sympatia i pokutuje za kratkami

Jak podają angielskie dzienniki z Moskwy, były kierownik GPU, były komisarz spraw wewnętrznych, a następnie komisarz poczt i telegrafów Henryk Jagoda, został aresztowany.

Bardzo ciekawa jest przeszłość tego człowieka. Przyszedł on na świat w byłym Królestwie Polskim jako dziecko biednych rodziców. Niezdolny i niezręczny chłopiec nie potrafił się urządzić w życiu. Do czego się brał, to mu się nie udawało. W końcu wybrał zawód farmaceuty i pracował w charakterze aptekarza w Dolnym Nowogrodzie. Cały szereg niepowodzeń wywarł wielki wpływ na charakter przyszłego ministra sowieckiego. Stał się zgryźliwy, złośliwy i ogarnięty chorobliwą zawiścią.

W początkach obecnego stulecia Jagoda przystąpił do ruchu rewolucyjnego i w Dolnym Nowogrodzie poznał kierownika tamtejszej organizacji rewolucyjnej Swierdłowa. Z czasem Jagoda b. się zbliżył do Swierdłowa i spełniał wszystkie jego polecenia.

Jagoda nie posiada specjalnych, godnych wyróżnienia rysów charakteru. Karierę w Sowietach nie zawdzięcza swej osobie, a raczej żonie i jej rodzinie. Jeszcze przed rewolucją ożenił się z siostrzenicą Swierdłowa i jak bolszedłow, który od razu zajął wydłow, który odrazu zajął wybitne stanowisko, polecił kierownictwu Cze-ki swego krewnego, Jagodę.

W atmosferze tej Jagoda poczuł się jak ryba w wodzie. Zaraz zaprzyjaźnił się z kierownikiem wydziału personalnego Menżyńskim i dzięki niemu poszedł w górę. W ciągu krótkiego czasu Jagoda został sekretarzem GPU, a z czasem jej kierownikiem, ponieważ Menżyński ustąpił mu całą władzę.

Wówczas Jagoda zetknął się z drugim następcą Menżyńskiego Trylisserem. Między tymi dwoma filarami GPU rozgorzała zacięta walka, która skończyła się w ten sposób, że Jagoda oskarżył Trylissera o sympatie dla trockistów i ten ostatni został usunięty.

Największym dziełem Jagody była budowa kanału bałtycko - białomorskiego. Budowa kanału odbywała się w nieludzkich wprost warunkach i budowę jej prowadziły ofiary GPU. Swego czasu prasa całego świata opisywała okropności związane z tą budową i straszne warunki, wskutek których ginęły tysiące osób. Ale Jagoda nie odstępował od swego planu, — że budowę kanału muszą przeprowadzić skazańcy polityczni.

W końcu kanał został wybudowany. W Sowietach wydano wspaniałą książkę-album, w której umieszczono fotografie wszystkich, którzy przyczynili się do tej budowy, oczywiście poza robotnikami-skazańcami. W książce tej pisarze sowieccy wznosili hymny pochwalne na cześć Stalina i Jagody.

Jagoda stał się drugą po Stalinie osobą w kraju, został odznaczony najwyższymi orderami państwowymi i był otoczony powszechnym szacunkiem.

Z czasem jednak przyszedł zmierzch. Zabójstwo Kirowa podcięło jego karierę. Zarzucono mu wówczas, że nie potrafił ochronić Kirowa i że dopiero Jeżow wykrył zamachowców, a nie on. Gdy walka z trockistami przybrała na gwałtowności, Jeżow zupełnie zaćmił Jagodę i w końcu zajął jego miejsce. Jagody nie można było jednakże od razu zdegradować i dano mu w rządzie mniej zaszczytne stanowisko, powierzono mu po Rykowie kierownictwo komisariatu poczt i telegrafów. Ostatnio zaś aresztowano go.

Straszny wybuch granatu

LIZBONA. — W koszarach Legionu portugalskiego podczas ćwiczeń brygady morskiej wybuchł granat.

Trzech legionistów odniosło ciężkie rany.

Zmarł komisarz Ordzonikidze

MOSKWA. — Wczoraj o godzinie 17.30 zmarł na Kremlu na udar serca ludowy komisarz ciężkiego przemysłu Ordzonikidze, urodzony w roku 1886.

Oficerowie-zamachowcy

PARYŻ. — Havas donosi z Sofii, że aresztowano tam sześciu oficerów w stanie spoczynku, dymisjonowanych za czynny udział w zamachu stanu w r. 1934.

Zostali oni aresztowani na zasadzie otrzymanych przez policję wiadomości, że czynili przygotowania do rozpowszechnienia anonimowych ulotek przeciwko obecnemu rezimowi.

Umizgi Włochów do Turcji

RZYM. — Prasa donosi, że po mediolańskiej konferencji Ciano — Aras rozpoczęte zostały turecko — włoskie rokowania gospodarcze, w których wyniku Turcja zamówić ma w stoczniach włoskich kilka jednostek floty wojennej, a dzienniki informują ponadto, że 6 lat temu stocznie włoskie zbudowały dla Turcji serię małych krążowników i łodzi podwodnych, które posiadają duże znaczenie na wodach morza Czarnego i Egejskiego.

W zamian za zamówione okręty wojenne Włochy zobowiązałyby się do zakupu surowców kopalnianych w Turcji.

Demokratyzacja armii

WALENCJA. — Rząd hiszpański przeprowadza obecnie „demokratyzację" armii. Rangi generała broni i generała dywizji zostały skasowane dekretem ministra wojny. Obecnie zostaje skasowana ranga generała brygady.

Pozostaje wszakże tytuł generała. W armii pozostały rangi następujące: generał, pułkownik, podpułkownik, major, kapitan, porucznik i sierżant. Ranga podporucznika oraz szarże podchorążego i starszego sierżanta zostały skasowane.

Na dowódców do batalionu włącznie mogą być mianowane osoby cywilne, które otrzymują odnośne stopnie wojskowe. Nominacje od batalionu wzwyż są dokonywane bezpośrednio przez ministra wojny. Granicę wieku dla generałów ustalono na 65 lat.

Gaża generalska została określona na 20 tys. pesetów rocznie. Wszelkie dodatki do gaży nie mogą przekraczać połowy uposażenia.

Wesoły kącik

Głupia Niuśka

Niuśka Wiaterek miała w klasie opinię najgłuszej uczennicy.

Siedziała zawsze w czasie lekcji, trzymając palec w nosie, słuchała z tępą miną wykładów i nic nie rozumiała, co do niej mówiono.

Na żadne pytanie nie potrafiła odpowiedzieć. A gdy czasem zdobyła się na odpowiedź, to cała klasa wybuchała śmiechem. Takie to było głupie.

— Jesteś wyjątkowo głupia! — denerwowała się nauczycielka.

A Niuśka zamiast się zawstydzić uśmiechała się zadowolona.

— Głupia?! Niech mi to pani w świadectwie napisze, bardzo panią proszę! Bo, jak mówię że jestem głupia, to mi nie chcą wierzyć.

— Kompletna idiotka! — orzekły nauczycielki i wezwały matkę.

— Tak dalej być nie może!— oświadczyła przełożona. — Dziewczyna nic nie robi, nic nie myśli.

Zrozpaczona matka załamała ręce.

— Co mam z nią robić nieszczęśliwa?! W domu jeszcze gorzej. Po całych dniach chodzi po mieszkaniu i śpiewa na całe gardło:

— Jestem słodka, idiotka! Jestem słodka idotka!

I nawet się obcych nie wstydzi. Jak przyjdą goście, wszystkim opowiada, że jest najgłuszą uczennicą w klasie.

Co z nią robić, co z nią robić?! Może z nią iść do doktora?!

* * *

Pewnego razu w Niuśce nastąpiła gwałtowna zmiana.

Nagle zaczęła wszystko rozumieć. Na wszystkie pytania odpowiadała celująco.

W krótkim czasie wysunęła się na czoło klasy. Pisała świetne wypracowania, wiedziała wszystko.

Zdumione koleżanki i nauczycielki przecierały oczy ze zdziwienia.

A Niuśka na zdziwione spojrzenia koleżanek odpowiadała pogardliwym uśmiechem.

— Niuśka, co ci się stało, żeś tak nagle zmądrzała? — spytała ją wreszcie jedyna zaufana przyjaciółka.

Niuśka uśmiechnęła się tajemniczo:

— Powiem ci w sekrecie: zawsze byłam mądra. Udawałam tylko idiotkę.

— Po co?

— Bo widzisz... Wpadł mi w oko pan Kazik, który do nas przychodził.

Niuśka westchnęła żałośnie.

— Ładny chłopak... Bardzo mi się podobał... I ciągle powtarzał, że nie lubi mądrzejszych od siebie kobiet, że się tylko z głupszą od siebie ożeni.

Więc chciałam mu się przypodobać i być głupszą od niego. A że on jest głupi, jak but, więc musiałam robić idiotkę.

— No i co?

— No i ten zdrajca ożenił się z inną. Więc już nie miałam po co robić głupią. Popłakałam sobie trochę i... z powrotem zmądrzałam.

Napoleon Sądek.

Z wczorajszych obrad w Sejmie

Hrabia przeciw ministrowi

Otwarta walka konserwatystów z min. Poniatowskim

Przez cały dzień wczorajszy toczyła się w Sejmie rozprawa nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Dyskusja odbiegała znacznie od dotychczasowych rozpraw w Izbie. Uderzano również w odmienny ton. Przed kilku laty, gdy min. Poniatowski po raz pierwszy stanął przed partyjnym Sejmem, byliśmy świadkami niezwykłego przyjęcia. Posłowie wszystkich stronnictw od socjalistów do Str. Narodowego popierali wywody min. Poniatowskiego, prześcigano się w słowach uznania i pokłonach. Inaczej było wczoraj w Sejmie, w którym nie zasiadają przedstawiciele stronnictw politycznych, gdzie wszyscy popierają Rząd.

Po raz pierwszy w dyskusji obecnego Sejmu poseł zapowiedział, że będzie głosował przeciwko budżetowi Ministerstwa Rolnictwa. Oświadczył to nie przedstawiciel ludności ukraińskiej, która zwalcza obecnie min. Poniatowskiego za politykę parcelacyjną w Małopolsce Wschodniej, zarzucając mu, że zamiast parcelować ziemię między tubylczą ludność ukraińską, sprowadza Polaków osadników z innych połaci kraju, ale przedstawiciel wielkiej własności ziemskiej hrabia Łubieński.

W ten sposób konserwatyści, którzy od dłuższego czasu zwalczali min. Poniatowskiego w prasie, którzy przeprowadzili cały atak w sprawie dekretu leśnego, tym razem otwarcie zajęli wrogie stanowisko i w Sejmie.

Dyskusja nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa była bardzo ciekawa. Poruszano bowiem wszystkie zagadnienia związane z działalnością tego Ministerstwa, omawiano wszystkie sprawy związane z produkcją rolniczą i leśną. W ten sposób można było uzyskać pełny obraz położenia rolnictwa polskiego oraz jego bieżących potrzeb i bolączek.

Bardzo ważnym i godnym zanotowania było podkreślenie przez wszystkich mówców, że sytuacja w rolnictwie uległa poprawie. Ceny artykułów rolnych poszły w górę. Wzrósł wywóz artykułów rolniczych, udział rolnictwa w handlu zagranicznym jest coraz większy, szereg zarządzeń wydanych dla ochrony rynku krajowego przed surowcami zagranicznymi, daje dodatnie wyniki. W wywozie rolniczym wzrasta udział artykułów przerobionych a nie surowców. Wszystko to przyczynia się do poprawy położenia rolników. Chodzi jednak o to, by te osiągnięcia utrzymać.

A więc wysuwa się konieczność niedopuszczania do wzrostu cen artykułów kartelowych oraz przemysłowych. W wyścigu bowiem cen, jaki powstać może między artykułami przemysłowymi a rolniczymi, rolnictwo na pewno, jako mniej zorganizowane, ulegnie. Większość mówców wzywała więc min. Poniatowskiego, by miał to na oku.

Wiele miejsca poświęcano również sprawom reformy rolnej. Pos. hr. Łubieński atakując politykę Ministerstwa Rolnictwa zastrzegł się wprawdzie, że nie jest zasadniczym przeciwnikiem reformy rolnej, ale formy jakiej jej obecnie nadał min. Poniatowski. Mówca uważa bowiem, że coraz mniej mamy zdrowych, samodzielnych gospodarstw rolnych, rośnie natomiast ilość karłowatych, niezdolnych do samodzielnego życia. Stanowisko pos. Łubieńskiego, jeśli chodzi o wykonanie reformy rolnej było odosobnione.

Niejako w odpowiedzi na te wywody wszyscy posłowie zwracali się do min. Poniatowskiego z gorącym wezwaniem, by przyspieszył wykonanie reformy rolnej, by stworzył 4-letni plan reformy rolnej. Mówcy zapowiadali, że min. Poniatowski będzie błogosławiony przez chłopów za umożliwienie im stworzenia własnych warsztatów pracy.

„Jesteśmy zbyt biedni

aby mieć tanie szkoły“

Olbrzymia cyfra 5—6 milionów analfabetów, jak miecz Damoklesa wisiała nad głowami senatorów w czasie dyskusji nad budżetem min. W.R. i O.P. Ze wszystkich przemówień widać było wielkie zaniepokojenie tym faktem, uderzającym w podstawy naszego bytu państwowego.

Zwłaszcza szeroko w czasie dyskusji zostało potraktowane zagadnienie wtórnego analfabetyzmu.

Stwierdzono, że olbrzymi odsetek absolwentów szkół powszechnych nie mając możliwości dalszego kształcenia się, czytania książek i t. p., wraca do swego pierwotnego stanu — staje się wtórnymi analfabetami. Proces ten właśnie jest główną przyczyną powstania u nas tak olbrzymiej cyfry analfabetów.

Jak zaradzić złu?

W Polsce 47% szkół powszechnych to t. zw. jednoklasówki. W dusznej izbie szkolnej jeden nauczyciel naucza setkę dzieci. Po południu uczy się jednocześnie pierwszy i drugi oddział, a przed południem trzeci i czwarty. Przy czym w czwartym oddziale chłopcy pozostają przez trzy lata. Teoretycznie w ciągu tego okresu dzieci przechodzą kurs trzech oddziałów — czwartego, piątego i szóstego. Jest to jednak tylko teoria. Trudno, aby nauczyciel w tej samej klasie wykładał pięciu chłopcom kurs szóstego oddziału, dziewięciu — piątego, dwunastu — czwartego, a pozostałym trzeciego. Tego rodzaju organizacja nie może dawać dobrych rezultatów. Widomym tego znakiem jest olbrzymi odsetek uczniów jednoklasówek, którzy pozostają na drugi rok w tej samej klasie.

Czyż można się dziwić, że w takich warunkach, szkoła jednoklasowa „odrzuca rok rocznie tysiące niedouków“ — jak twierdzi sen. Siedlecki. Czyż można się dziwić, że za kilka lat powiększą oni liczbę wtórnych analfabetów?

Olbrzymi odsetek jednoklasówek w Polsce tłumaczy się względami oszczędnościowymi.

Czy takie stanowisko jest jednak słuszne?

„Szkoła tania“ jest szkołą złą i nie jest wcale tanią, a wyjątkowo drogą“ — twierdzi sen. Siedlecki.

Gdy dzieci uczą się w małych, nieogrzewanych dusznych izbach — chorują, gdy nauczyciel przeciążony jest pracą, a nauka odbywa się jednocześnie dla kilku oddziałów — ze szkoły wychodzą półanalfabeci i wojsko otrzymuje materiał nieprzygotowany do odpowiedzialnej służby obrońców kraju.

Polityka oszczędzania na oświacie, polityka 47% szkół jednoklasowych — jest polityką złą .Jest to nie oszczędność, a rozrzutność.

Jesteśmy zbyt biedni, by nas stać było na „tanią szkołę“.

Śmierć 6 marynarzy

NOWY JORK. Na pokładzie krążownika „Wyoming“, który brał udział w manewrach w pobliżu wybrzeży kalifornijskich, nastąpił wybuch 5-calowego działa.

Sześciu marynarzy zostało zabitych, a 10-ciu odniosło rany.

Agenci angielscy w Portugalii

LONDYN. Kompromisowy plan kontroli angielskiej w Portugalii przewiduje zawarcie specjalnego układu dwustronnego pomiędzy Wielką Brytanią i Portugalią, na mocy którego Portugalia dopuści na swoje terytorium 60 agentów brytyjskich, którzy będą rozlokowani w 6 głównych portach portugalskich.

Agenci ci będą posiadali prawo wykonywania w dowolny sposób kontroli zarówno w portach, jak i w obrębie całego terytorium Portugalii, aczkolwiek podkomitet przyjął jako zasadę, że z chwilą wprowadzenia skutecznej kontroli w portach, kontrola granic lądowych Portugalii nie będzie konieczna.

Wielka Brytania ze swej strony daje komitetowi nieinterwencji swą gwarancję, że kontrola będzie skutecznie wykonywana i że Portugalia nie naruszy zasad.

RADIO

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 „Śpiewajmy piosenki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 „Miniatury instrumentalne“. 12.50 „Skrzynka rolnicza“. 13.00—14.30 Przerwa. 14.30 Teatr Wyobraźni: „Poczajów“ — słuchowisko dla dzieci starszych. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 „Najpiękniejsze głosy“. 16.00 Nasz program. 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 Koncert orkiestry wileńskiej. 17.00 Koncert dawnej muzyki. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Młodzież polska z zagranicy na studiach w kraju“. 19.30 „Wieczór przy mikrofonie“. 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 D. c. „Wieczoru przy mikrofonie“. 22.00 Recital śpiewaczy Halmi Einer. 22.30 Mała Orkiestra P. R. z udziałem Czwórki Radiowej. Zakończenie audycji o godz. 23.30.

Rozumna walka z hazardem

Drugi już raz w komisji budżetowej Sejmu, w dyskusji nad monopolami, poruszono sprawę utworzenia u nas loterii liczbowej. Pierwszy raz było to przed rokiem, drugi — podczas obecnej dyskusji budżetowej.

Co przemawia za utworzeniem takiej loterii? Przede wszystkim nowe źródło dochodu dla Skarbu. Istnieje u nas jakiś wstydliwy stosunek do gry, z pewnością — jak powiedziano w komisji — niezupełnie szczery i cały kolosalny zysk, płynący z tego źródła, pozostawia się w rękach prywatnych przedsiębiorców, rekrutujących się w 98 proc. z elementów przestępczych. Skarb ciągnie zyski z monopolu spirytusowego, z monopolu tytoniowego — więc słuszne jest, by także opodatkował grę.

Następnie loteria liczbowa ma ująć w racjonalne łożysko skłonności ludzkie do gry. Skłonności nie należy mieszać z nałogiem. Nałóg trzeba leczyć, nad skłonnościami trzeba czuwać, by się nie wyolbrzymiły i nie przemieniły w nałóg. Otóż te skłonności, jak dotychczas, wykorzystywane są wyłącznie przez elementy przestępcze, które z tego ciągną kolosalne zyski, bo jak wiemy z doświadczenia, ludzie grają wszędzie: na wyżynie i na nizinie społecznej. I znowu wiemy z doświadczenia, że bezwzględny zakaz pozostaje tu martwą literą. Człowiek, który szuka szczęścia w grze, będzie go szukał w każdych okolicznościach, a eksploatacja tego pociągu daje tak kolosalne zyski, że umysł ludzki będzie zawsze nad tym pracował, by w nich brać udział.

Toteż jeżeli człowiek już chce grać i będzie grać, to niech wie, że jeżeli gra, to ta gra jest uczciwa i znajduje się pod kontrolą czynników odpowiedzialnych. Chodzi więc o stworzenie dla istniejącego wśród ludzi pociągu do gry i hazardu takiego łożyska, które z uwagi na swą strukturę wywiera najmniej szkodliwy wpływ na społeczeństwo i jednocześnie byłoby dla ogółu pożyteczne przez zwiększenie dochodowości Skarbu Państwa.

Według opinii, wypowiedzianej w komisji budżetowej, takim łożyskiem w pierwszym rzędzie jest loteria liczbowa.

TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Tatiana córka pułkownika żandarmerii Iwanowa, i zmarłej przed dwoma laty Polki, zakochała się w młodym bojowcu, Tadeuszu Orlińskim zwanym Sokołem, i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnicami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska która skrycie kochała się w Orlińskim. Majster tejże fabryki usiłował zniewolić Izdebską, ta jednakże zdołała mu się wyrwać i uciec. Z zemsty majster zadenuncjował ją w ochranie i Jadwiga Izdebska została niewinnie aresztowana.

Tymczasem Tadeusz przygotowywał zamach na pułkownika Iwanowa, lecz w przeddzień wykonania tegoż został aresztowany. Wobec tego Tania postanowiła sama wykonać zamierzony zamach i pewnego dnia zjawiła się w ochranie w gabinecie swego ojca. Iwanow jednak zdołał wyrwać jej rewolwer z ręki i zmusił ją do powrotu do domu. Gdy jechała wraz z ojcem zobaczył ją doktór Dłuski, jeden z bojowników o wolność, i odtąd towarzysze uważali Tanię za zdrajczynię.

Tadeusz uciekł z gmachu sądu i ukrył się w mieszkaniu matki towarzysza partyjnego, Piaseckiego, straconego przez Moskali. Tu też doniesiono mu o rzekomej zdradzie Tani. Wreszcie postanowiono wezwać ją na sąd partyjny.

Tania uciekła z domu ojca i zjawiła się na rozprawie partyjnej. Tu wysłuchano wyjaśnień Tani i kazano jej zgłosić się za dwa tygodnie po decyzję, która ma nastąpić po stwierdzeniu jej prawdomówności.

Na posiedzeniu komitetu bojowego postanowiono za wszelką cenę uratować Jadwigę Izdebską, skazaną na śmierć. Uprzedzono ją „grypsem", że do jej celi przybędzie spowiednik. Gdy Izdebska została sama z księdzem, ten udzielił jej wskazówek odnośnie ucieczki i zostawił mundur strażniczki, aby mogła się przebrać. Ucieczka się udała, ale władze zwierzchnie obawiając się dymisji osadziły w więzieniu strażniczkę pilnującą Jadwigę Izdebską. Strażniczkę oskarżono o ułatwienie ucieczki Izdebskiej. Jadzia przybyła do mieszkania Piaseckiej i tu spotkała się z Tadeuszem.

Z kolei przystąpiono do drugiego zamachu na pułkownika Iwanowa. Tania wysłała do niego list, że niby chce się z nim zobaczyć i wyznaczyła mu spotkanie. W rzeczywistości zamiast Tani miał czekać bojowiec. Tymczasem Iwanow na spotkanie nie poszedł, lecz wysłał agenta, który też został zabity zamiast pułkownika. Po tym nowym nieudanym zamachu, Tanię znów uważano za prowokatorkę, lecz ostatecznie przekonano się o jej niewinności.

Tania umówiła się z Tadeuszem i gdy się spotkali od razu zapytała czy ją nadal kocha, gdyż jeden z bojowców powiedział jej, że Sokół interesuje się Izdebską. Nie otrzymawszy jasnej odpowiedzi, Tania szybko odeszła i odtąd Tadeusz nie mógł jej odnaleźć.

Bojowcy postanowili zgładzić generał-gubernatora Skałłona i opracowali dokładny plan zamachu. Jeden z nich w przebraniu rosyjskiego oficera miał znieważyć czynnie konsula niemieckiego. Obrażonemu dyplomacie powinien wyrazić ubolewanie generał-gubernator. Bojowcy więc planowali, że w tym czasie, gdy Skałłon będzie jechać do mieszkania konsula, rzucą na niego bombę.

W tym celu członkini organizacji bojowej, Hanna wynajęła mieszkanie frontowe w domu przy ul. Koszykowej 13. Okna jej lokalu wychodziły na Koszykową i Natolińską, na której mieszkał konsul niemiecki. Bomby miano rzucić z okien wychodzących na Natolińską. Hanna zameldowała się jako Irena Kozłowska, a Jadzię Izdebską i drugą bojowczynię przyjęła rzekomo do służby.

Tadeusz przyniósł do mieszkania na Koszykowej cztery bomby. Wszystko jest już przygotowane do zamachu. Trzy dziewczyny czekają tylko na przejazd Skałłona.

Młody oficer rosyjski spotkał się z piękną damą na Placu Zielonym. Widząc z daleka wice-konsula niemieckiego podszedł do niego.

Wice-konsul zdziwiony spojrzał na oficera i przez chwilę mierzył go złym wzrokiem. Czuł się dotknięty bezczelnym tonem rosyjskiego oficera. Nikt jeszcze nie ośmielił się mówić takim tonem do niego, barona von Lerchenfelda.

Młody oficer raz jeszcze, ale ostrzej i bezczelniej niż wpierw, zapytał:

— Czy pan jest baronem von Lerchenfeldem?

— Kim pan właściwie jest? — ostro zapytał wice-konsul.

Ale zamiast odpowiedzi nastąpiło coś zupełnie nieoczekiwanego.

Oficer z całej siły uderzył wice-konsula dwa razy w twarz. Policzki były tak mocne, że baronowi świeczki stanęły w oczach. Oficer wykrzyknął przy tym:

— Wot tiebie, sukin syn, za interwencju!...

Wice-konsul przez chwilę stał jak nieprzytomny i w ogóle nie wiedział co robić. Instynktownie schwycił się za zaczerwieniony policzek. Dygotał z bólu i wściekłości.

Ludzie początkowo uciekali, ale po chwili zaczęli się gromadzić w pobliżu i w małych grupkach omawiać niezwykłe zajście. Ale oficer, który tak śmiało spoliczkował barona von Lerchenfelda, wcale się nie przestraszył, nie uciekał, lecz spokojnym krokiem i z głową dumnie podniesioną przecisnął się przez ciżbę, jak gdyby nic nie zaszło.

Czy jakiś cywil albo nawet mundurowy policjant ośmieliliby się zatrzymać carskiego oficera? Czy zaryzykowałby ktoś rzucenie pod jego adresem choć jednego złego słowa?

Wice-konsul zaczął wołać po niemiecku:

— Polizei!

Ale przechodzący policjant nie odważył się nawet o krok zbliżyć do oficera. Zanotował sobie tylko numer pułku, do którego oficer należał. (Numer zaznaczony był na epoletach).

Oficer podszedł prosto do stojącej w pobliżu dorożki.

— Kasyno oficerskie na Nowym Świecie! — głośno podał adres dorożkarzowi. — No, walaj, ty pieski synu!

Dorożkarz jak gdyby zadrżał ze strachu, z przerażoną miną obejrzał się na swego pasażera i przez chwilę wahał się, jak gdyby nie wiedział czy jechać.

— No, czego stoisz, ty... synu! — ryknął oficer. Dopiero po tym okrzyku dorożkarz ruszył z miejsca.

W tej samej chwili oficer wstał z siedzenia, odwrócił się twarzą do wice-konsula, który bez przerwy krzyczał: „Polizei, polizei!" i, grożąc mu pięścią, zawołał:

— Wot tiebie, swołocz proklataja! Nam naplewat' na twojego cesarza Wilhelma. Jeszcze mu pokażemy!

Po chwili dorożka wraz z krzyczącym oficerem wjechała w ulicę Szkolną i skryła się za zakrętem.

Znieważony wice-konsul, otoczony tłumem ludzi, zakrył chusteczką płonący policzek i z wściekłością mówił sam do siebie:

— Ja tego nie daruję, będę żądał satysfakcji.. Żeby nawet wojna miała z tego powodu wybuchnąć!... Sam car musi mnie przeprosić!... Tę świnię muszą powiesić! Taki skandal! Jutro jadę do Berlina...



Oficer z całej siły uderzył wice konsula dwa razy w twarz.

Ciężko dyszał z gniewu. Z oczu sypały mu się iskry złości i nienawiści. Tłum dookoła ciągle wzrastał. Policjant zapisał nazwiska świadków zajścia.

Wszyscy świadkowie zgodnie zeznali, że oficer, policzkując wice-konsula, mówił przy tym jakieś słowa o znaczeniu politycznym: „Za interwencję!" Niektórzy z obecnych z rozdrażnieniem mówili o tym chamie-oficerze, który bez powodu uderzył w twarz wice-konsula.

Wśród obecnych byli jednak i tacy, którzy nie szczędzili docinków pod adresem spoliczkowanego barona. Pewien młody człowiek odezwał się do drugiego.

— Ci Niemcy zasługują na policzki, nic nie szkodzi! W Poznańskim nie pozwalają przecież naszym dzieciom uczyć się po polsku. Precz z hakatystami!

— I baron może poznać, jak smakuje policzek z ręki carskiego oficera!... — cicho zauważyła jakaś pani.

Po upływie pół godziny „oficer carski" spotkał się z Tadeuszem w zakonspirowanym mieszkaniu na ulicy Wolskiej. Szybko zrzucił z siebie mundur oficerski i czapkę, zdjął wszystkie drobiazgi swego umundurowania i, śmiejąc się serdecznie, opowiedział, jak świetnie mu się udało.

— Tak wżyłem się w rolę carskiego oficera, — opowiadał Adam, — że chwilami zapominałem, iż nazajutrz muszę przecież pójść do fabryki i tłumaczyć majstrowi, że byłem chory... Ach, jaką żałosną minę miał baron po spoliczkowaniu!...

— Czy nikt nie jechał za twoją dorożką? — zapytał Tadeusz. — Czy zwróciłeś na to baczną uwagę?

— Ach, co znowu, towarzyszu Sokole! Czyż mogło komu przyjść do głowy najmniejsze bodaj podejrzenie, że jestem zwykłym robotnikiem z fabryki Lilpopa? Nawet przypadkowo obecny policjant trząsł się przede mną! Nikomu nie wpadło na myśl pojechać za mną, bo wszyscy byli pewni, że jestem oficerem i spoliczkowałem grubego Niemca za to, iż miałem z nim swoje porachunki.

Tadeusz był bardzo zadowolony z tego sprawozdania.

Pierwszy akt niebezpiecznego przedsięwzięcia był skończony. Teraz miał nastąpić akt drugi.

Generał-gubernator denerwuje się...

Policzek na Placu Zielonym poruszył zarówno rosyjską, jak i niemiecką dyplomację.

Bagatela! Rosyjski oficer w pełnym umundurowaniu policzkuje w biały dzień w jednym z najruchliwszych punktów miasta przedstawiciela potężnego niemieckiego cesarstwa!...

Spoliczkował zaś bynajmniej nie z powodów czysto osobistych, nie z powodu kobiety, co przecież mogłoby się łatwo zdarzyć, ale z pobudek politycznych, dlatego, że Niemcy zbytnio wtrącają się do spraw czysto rosyjskich.

Wśród dyplomatów wrzało, jak w ulu...

Sypały się depesze z Berlina do Petersburga i z Petersburga znów do Berlina, z Warszawy do Petersburga i z powrotem. Skrzypiały pióra, stukały maszyny do pisania...

Poseł niemiecki w Petersburgu złożył wizytę rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych i bardzo ostry protest przeciwko spoliczkowaniu wice-konsula na Placu Zielonym w Warszawie.

Padały ostre słowa, w powietrzu wisiała groźba zerwania stosunków dyplomatycznych.

Cesarz Wilhelm, skoro dowiedział się o wszystkim, o tym niesłychanym znieważeniu jego przedstawiciela, uderzył pięścią w stół i zawołał:

— Ja ich nauczę, tych przeklętych Rosjan!...

Z Petersburga do Warszawy i z powrotem posyłano kuriera za kurierem. Prezydent ministrów zażądał od Skałłona wyjaśnień. Jak to, jak on mógł dopuścić do skandalu, który przecież może doprowadzić nawet do wybuchu wojny?...

Generał-gubernator „kraju priwiślańskiego" znalazł się w wielkich tarapatach. Spoliczkowanie wice-konsula miało miejsce w kraju, którym on zarządzał. On ponosił moralną współodpowiedzialność za całe zajście.

Skałłon wezwał do siebie dowódcę 34-go pułku artylerii. Ten numer pułku podał policjant, obecny podczas skandalu na Placu Zielonym. 34-ty pułk artylerii stacjonowany był w Kaliszu. Dowódca pułku, przerażony, blady, przyjechał do Warszawy i zameldował się w Belwederze.

Skałłon zaczął tupać nogami. Całą swoją wściekłość chciał wyładować na dowódcy 34-go pułku artylerii w Kaliszu, pułkowniku Jegorowie.

— Jeżeli w ciągu godziny nie dostarczy mi pan tego łajdaka, — wołał Skałłon, — wyleci pan z pułku...

Jegorow powrócił do Kalisza zdenerwowany i przerażony. Postanowił, że przede wszystkim spoliczkuje krnąbrnego oficera, a następnie pod konwojem odeśle go do Warszawy.

Po przyjeździe do Kalisza pułkownik Jegorow zwołał wszystkich oficerów pułku i, zgrzytając zębami, zapytał:

— Który z was, sukiny syny, spoliczkował nie mieckiego wice-konsula? K'o?!

Oficerowie wytrzeszczyli na niego oczy i wszyscy wyjaśnili, że nikt z nich w ostatnich czasach w ogóle nie był w Warszawie. A zatem nikt z nich nie mógł spoliczkować niemieckiego wice-konsula w Warszawie.

— Ach, wy, sukiny syny! — krzyczał Jegorow, rozwścieczony. Twarz jego nalała się krwią. — Mówcie, kto z was spoliczkował niemieckiego wice-konsula? Mówcie, bo w przeciwnym razie wszyscy pójdziecie do więzienia!

Dalszy ciąg jutro.

Kalendarz dnia

20 LUTY

SOBOTA
Suche dni. Leona b., Elenteriusza b.
Słowiański: Lubomiła Siestrzewita.
Słońca wsch. 6.43, zach. 16.58.
Księżyca wsch. — 11.31, zach. 3.33.

HISTORIA PODAJE:

1530 Kononacja Zygmunta Augusta.
1630 Zmarł Zygmunt Chmielecki, głośny wódz za króla Zygmunta III.
1771 Suworow odstępuje od Lanckorony.
1919 Sejm zatwierdza Józefa Piłsudskiego na stanowisku Naczelnika Państwa.
1922 Uchwała Sejmu Wileńskiego o przyłączeniu Ziemi Wileńskiej do Polski.

PRZYSŁOWIA:

„W lutym gdy zagrzmi od wschodniego boku
Burze i wiatry walne będą w tym roku".

AFORYZMY:

„Zacne natury powodują się wspaniałomyślnością,
Podłe zaś robią na niej interesy".

ZŁOTE MYŚLI:

„Energia i rozum narodów nie są to rzeczy przypadkowe. Zjawiają się one tam, gdzie naród jest zwarty, mocno moralnie związany, — a giną tam, gdzie tradycyjne węzły narodowe ulegają rozkładowi".

Roman Dmowski.

KTO NIE WIE, ŻE:

Ilość oddechów wynosi u człowieka dorosłego 12 do 24 na minutę. Przeciętnie cztery uderzenia pulsu przypadają na jeden oddech.

WESOŁE DROBIAZGI:

Cierpiący na biegunkę: — Biegun.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Próżność. Filozof Antistenes (469—399 przed Chr.) odwrócił swój płaszcz w ten sposób, by wszyscy widzieli, że jest podarty.

Spostrzegł ten manewr Sokrates i zawołał.

— O, Antistenesie, przez dziury twego płaszcza przeziera próżność.

Tłumaczen e snów

„Skaut". Czekają Pana sukcesy w zawodach sportowych. Amulet: słoń z białej porcelany. Proszę wystrzegać się kradzieży.

P. Kombatant M. W. Z córki będzie pociecha. List nadejdzie. Spełni się dawne marzenie Szczęśliwa liczba: 88.

P. Zofia 14. Sąsiadka jest Pani życzliwa Sklep przyniesie straty. Córeczka wyzdrowieje w tym miesiącu.

P. Czuryk. Przegra Pan sprawę. Będzie zatarg z policją. Żona kocha Pana.

Ohydny czworokąt małżeński

odsłoniła sensacyjna rozprawa sądowa

Proces Kazimierza Romanowa, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa swej żony, Marii, odsłonił niesłychanie duszną atmosferę, która panowała w skromnym mieszkanku Romanowów przy ul. Młynarskiej 20 w Warszawie.

Na przewodzie sądowym bez żadnego skrępowania mówiło się o przedziwnych związkach, łączących małżonków z rodzeństwem Kisielewskich.

Okazało się, że listy, pisane przez Romanowową do Kisielewskiego, doszły do rąk Romanowa nie bez wiedzy adresata, który ten wymowny dowód zdrady małżeńskiej... odstąpił przy kieliszku wódki. Sam Stefan Kisielewski, zaprzeczając, aby jego siostrę łączyły jakieś intymne stosunki z Romanowem, musiał przyznać, że często wszyscy we czwórkę nocowali w jednej izbie mieszkania .

Na pytanie, jak dało się to pogodzić, Kisielewski tłumaczył, że... spał na kanapie razem z siostrą, co było nawet przyczyną nieprawdziwych plotek o jego kazirodczej miłości do siostry.

Pelagia Kisielewska, która w toku swych zeznań, starała się uchodzić za wzór cnót niewieścich, wprawdzie zaprzeczyła faktowi, iż przepędzała noc wespół z bratem, to przyznać musiała, że często nocowała w domu Romanowów, jak i inni goście. Wtedy to na kanapie nocowało 4 do 5 osób.

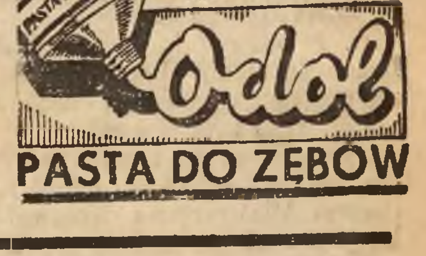
Tę zgniliznę, panującą w domu Romanowów, podniósł w swym przemówieniu prok. Leniewski, który z odrazą mówił o ciemnej roli Kisielewskiej, która choć moralna sprawczyni porwania się męża z siekierą w ręce na żonę, nie może zasiąść na ławie oskarżonych.

Ona to właśnie, żywiąc uczucie dla Romanowa, starała się zręczną intrygą doprowadzić do konfliktu małżeńskiego, w rezultacie którego pozostałaby na placu wespół z Romanowem. Ona to starała się w ciągnąć Romanowową w stosunek miłosny ze swoim bratem, Stefanem Kisielewskim. Podjęła się roli doręczenia listów miłosnych Romanowowej do Kisielewskiego.

Kisielewski, w sposób najbardziej nierycerski, listy te wydał ze swego posiadania, a kiedy one znalazły się w ręku Romanowa i konflikt wisiał w powietrzu, Kisielewski wraz z siostrą oczekiwali na ulicy na wynik sceny, która musiała się rozegrać między małżeństwem.

W zakończeniu swego przemówienia prok. Leniewski wskazał, że wprawdzie Romanow usiłował dokonać zabójstwa w stanie silnego wzruszenia psychicznego, spowodowanego z winy swej żony, to jednakże fakt, iż tolerował on ten niesamowity czworokąt małżeński, a zbrodnię przygotował z pewną premedytacją, winien za czyn swój przykładnie odpowiadać.

W wyniku rozprawy Sąd Okręgowy skazał Kazimierza Romanowa na 2 lata więzienia. Powództwo cywilne, wytoczone przez żonę, zostało zasądzone.



Przygoda eleganckiej letniczki

zakończona wytoczeniem sprawy

Pani Krystyna K. w swych zapędach krajoznawczo - turystycznych, objechawszy niemal całą półkulę ziemską, postanowiła zwiedzić podmiejskie letniska. Wybrała się tedy do Zielonki, ubrawszy się w elegancki strój wiosenny, który mógłby być nagrodzony pierwszą nagrodą na wystawie mody.

Miejscowe psy w Zielonce nie były jednak przyzwyczajone do tego rodzaju widoków i osoba pani K. nie wzbudziła ich zaufania. Jeden z nich, śmielszej natury, nie tylko ograniczył się do zajadłego szczekania, ale zgoła brutalnie rzucił się na elegancką kobietę, gryząc ją, gdzie się dało, z natury samej rzeczy, zwłaszcza w dolne części ciała.

Na szczęście mieszkańcy Zielonki byli dużo względniejsi dla eleganckiej damy i wyrwali ją od kłów kundla.

W rezultacie jednak położenie p. K. było opłakane. Oprócz podartej garderoby dama wyniosła z wypadku liczne obrażenia cielesne, które kurować musiało kilku lekarzy, w tym jeden specjalista kosmetyki.

Pani K., doszedłszy do zdrowia, wystąpiła przeciwko właścicielowi kundla do Sądu Okręgowego w Warszawie, żądając odszkodowania za straty fizyczne i moralne. Wśród nich figuruje kwota 500 zł., których p. K. żąda na tej podstawie, iż jak twierdzi nie może przed południem odwiedzać cukierni, gdyż w dni słotne noga, pogryziona przez psa, puchnie i wywołuje niemiłe wrażenie.

Właściciel psa nie przyznaje powództwa, wskazując, iż odpowiedzialność za wypadek ponosi sama powódka. Pies jego należy do najłagodniejszych stworzeń na świecie, a skoro p. K. wyprowadziła go z równowagi, to niewątpliwie stało się to z winy powódki, która swoim wyglądem musiała sprowokować niewinne zwierzę.

Sąd postanowił zbadać świadków.

Jeszcze o p. Simpson

Jakie miej ce zajm.e na dworze ang.

Prasa angielska jeszcze ciągle zastanawia się nad tym, jaki tytuł będzie nosić pani Simpson po wyjściu za mąż za byłego króla Edwarda. Dzienniki dochodzą do wniosku, że pani Simpson będzie nosić tytuł jej królewskiej wysokości, księżnej Windsor i otrzyma prawo ukazywania się na publicznych uroczystościach w purpurowym płaszczu. Przy tym zajmie ona miejsce tuż za następczynią tronu, Elżbietą, przed wszystkimi innymi księżnymi i księżniczkami.

Dzienniki podają jeszcze, że ślub księcia Windsor z panią Simpson odbędzie się w Wiedniu w maju, mniej więcej. w tym samym czasie, w którym miała się odbyć koronacja króla Edwarda.

Przed pewnym czasem królowa Mary wprowadziła zwyczaj, że na dworze nie przyjmuje się rozwiedzionych kobiet. W związku z tym część dzienników przypuszcza, że królowa Elżbieta uczyni wyłom w tym zwyczaju i przyjmie swą szwagierkę, z wszystkimi należnymi jej honorami. Inne natomiast dzienniki są zdania, że pani Simpson sama nie zechce przybyć na dwór, aby nie wprowadzać tam zamieszania.

Na małej wokandzie...

„Poszukujemy agenta"

czyli anglo-amerykańskie przym.erze

(A. E.). W pewnym piśmie codziennym ukazało się ogłoszenie, że poważna firma warszawska poszukuje agenta, rodowitego anglika.

Ogłoszenie powyższe przeczytał bezrobotny Jakub Cypkin. Angielskiego wprawdzie nie znał, ale pamiętając o zasadzie, że śmiałym szczęście sprzyja, ruszył w kierunku wspomnianej firmy.

W poczekalni przed gabinetem dyrektora zastał pan Cypkin innego kandydata na agenta. Strzyżony wąsik zdradzał angielskie pochodzenie, a wśród kruczych włosów bielił się przedziałek a la minister Eden.

Jegomość ów przyjrzał się bacznie Cypkinowi i mruknął do siebie:

— Jes.

Zimny pot zrosił czoło Cypkina. Oblizał spieczone wargi i odparł:

— Gud baj!

Nieznajomy zamilkł. Wówczas Cypkin, którego pierwszy skutecznie wypowiedziany angielski wyraz natchnął odwagą, zapytał:

— England?

Cudzoziemiec pokręcił głową.

— America.

— New York?

— New York.

— He.

— Hm, hm.

— Khe, khe, ehm.

— Ol rajt? — spytał nagle Amerykanin.

Cypkin nie rozumiał pytanie. Poza tym nie mógł sobie przypomnieć żadnego angielskiego wyrazu. Ale że nie można było milczeć, więc biedak rzucił:

— Ele mele tere fere?

Cudzoziemiec nie odpowiadał. Tylko jego zmarszczone brwi wyrażały, że nie zrozumiał pytania.

— Ele mele tere fere? — powtórzył zrozpaczony Cypkin.

Wówczas Amerykanin pokręcił głową i szepnął:

— Uś, wpadłem jak śliwka. Nawet jednego słowa zrozumieć nie mogie.

— Kochany mój! Ja też nie! — jęknął pan Cypkin, rzucając się „cudzoziemcowi" na szyję. Po czym nastąpiła wymiana uścisków i pocałunków, która trwała dobre dziesięć minut.

Świadkiem tej sceny był dyrektor firmy, który stanąwszy w drzwiach gabinetu, wszystko widział i słyszał.

Na jego rozkaz woźny Marian Staniszczak wyrzucił obu panów na schody, a że uczynił to zbyt energicznie, więc sąd grodzki skazał go na dwa tygodnie aresztu.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Tragedia młodej mężatki

„EWANGELICZKA" zwierza nam się:

„Szanowny Panie Redaktorze! Mam lat 19. Żyję z moim mężem już około dwóch lat, pomimo, że ślub nasz odbył się przed kilku miesiącami. Mąż mój kochał mnie bardzo. Byłam mu wszystkim, co jest potrzebne do szczęścia człowiekowi. Ja również byłam szczęśliwa, mając ukochanego przy sobie.

Pomimo, że napotykaliśmy wiele przeszkód tak ze strony rodziny męża, jak i mojej, postanowiliśmy się pobrać.

Dziś piszę to jako już mężatka, lecz bardzo nieszczęśliwa.

Nie wiem, nie mogę wprost zrozumieć, co się stało. Od chwili ślubu mąż stał się tak podły, tak dokuczliwy, tak zgryźliwy, że doprowadza mnie do rozpaczy. To, co kiedyś sprawiało mu przyjemność, czym cieszył się jak dziecko, dziś tego formalnie nienawidzi. Widzi we mnie uosobienie zła. Może ja również nie jestem dobra, ale taką byłam zawsze i on wiedział zawsze, jak ze mną postępować.

Zrobiłam dużo, aby się przystosować do męża, bo z zasady jestem twarda, nieugięta, dumna.

Dziś mąż nie umie zwrócić się do mnie inaczej, jak z krzykiem i przekleństwem na ustach. Boli mnie to bardzo, boć przecież go kocham. Chwilami nie umiem się pohamować i wybuchnę szczerym płaczem. Wtedy mąż całuje mnie i przyrzeka, że mi nie będzie więcej dokuczał, prosząc o przebaczenie. Niestety, na nic przyrzeczenia, na nic przysięgi...

Życie moje jest jednym pasmem nieszczęść. Mąż nie chce, czy nie może mnie zrozumieć, do nikogo nic mogę się pożalić, bo wszyscy uważają męża za idealnego mężczyznę. Kiedy wyjdę z domu, to po prostu nie chce mi się wracać do niego, bo nie znajduję w nim ani odrobiny ciepła rodzinnego, ani bratniej duszy, przy której mogłaby spocząć moja skołatana dusza. Są chwile, kiedy mąż mnie zapewnia o swej gorącej miłości.

Panie Redaktorze, czyż jego zachowanie można pogodzić z miłością?

Czy człowiek, kochając, może wyrządzić przykrość ukochanej osobie? W chwili sprzeczki postanowiliśmy, że się rozstaniemy. Wiem, że mąż nie znalazłby spokoju, wiem że stale byłoby mu mnie brak, ale jest zarazem ambitny i nie wróciłby już do mnie. Ja doprawdy nie przeżyłabym rozstania z mężem. Ja go tak kocham, tak bardzo kocham!

Panie Redaktorze, może Pan zdoła mi wytłumaczyć, co to się stało? Jak zaradzić, by pożycie nasze wróciło do dawnego stanu.

Co robić? co robić? bo rozpacz mnie ogarnia!"

* * *

Niestety, bardzo często się zdarza, że ludzie, którzy żyli ze sobą bardzo dobrze dłuższy czas w gorącej miłości, po ślubie nagle odczuwają do siebie coraz bardziej wzrastającą niechęć. Dlatego tak często się mówi, że „małżeństwo jest grobem miłości". Nieraz bywa to spowodowane tym, że mąż staje się obowiązany do utrzymywania żony i to go złości.

Dawniej miał to samo bez kłopotów i wydatków, a teraz musi ciężko pracować na dwoje. Dawniej był „miły" bo nie mając innych obowiązków mógł przynieść czy to kwiatek czy prezencik, zaprosić tu i owdzie, słowem dawać takie oznaki miłości. Teraz nie może, bo ma inne poważniejsze wydatki.

Nie należy mu tego brać za złe, że to go czyni zgryźliwym. To stan przejściowy. Minie sam, skoro jednak się oboje kochacie. Tylko trochę cierpliwości i niejątrzenia ran. Zabliźnia się z czasem.

Rozgoryczenie wśród kolejarzy

Personel P. K. P. jest zbyt mały, żeby móc ulec redukcji

Poruszona w debatach sejmowych sprawa ewentualnej redukcji personelu kolejowego na P. K. P., jako ostateczna droga ratowania budżetu Ministerstwa Komunikacji, wywołała wśród rzesz kolejarskich zrozumiałe zaniepokojenie.

Dotychczas zawsze mówiło się po cichu i otwarcie, że kolej cierpi na brak personelu. Szczególnie służba ruchu cierpiała na tym od dawnych czasów, że wspomnimy tu tylko liczne zażalenia konduktorów na pociągach zarówno osobowych jak i towarowych.

Sytuacja ta od chwili podjęcia dyskusji sejmowej nad budżetem Ministerstwa Komunikacji nie uległa żadnej poprawie, jeśli się nie pogorszyła. Najlepszy przykład można by w tym względzie przytoczyć z okresu wielkich mrozów, gdy pociągi spóźniały się po kilka godzin, albo w ogóle nie dochodziły do swych końcowych stacyj przeznaczenia.

—Cóż było tego przyczyną— mówią nam rozgoryczeni kolejarze,—jeśli nie brak personelu i dotychczas czynione oszczędności! Faktem jest niewątpliwym, że mróz w dużym stopniu przyczynił się do opóźnień, ale *za starzy jesteśmy na to pracownicy, żebyśmy uwierzyli, iż potrafił sparaliżować całą sieć komunikacyjną.*

— Gdzie zatem szukać należy właściwych źródeł? — zapytaliśmy ich.

— Naprzyjmowano obecnie na miejsce starych zredukowanych, albo emerytowanych, względnie przeniesionych według „przysłowiowych" już systemów dyżurnych ruchu, młodych ludzi, którzy wyszli dopiero co z kursu i zmniejszywszy personalnie załogę, kazali im dysponować ruchem. Doprowadzić to więc musiało do paradoksalnego po prostu rezultatu, że młodzi i *nad siłę obarczeni pracą dyżurni ruchu pogubili pociągi!...*

— Jak to należy rozumieć?

— Zwyczajnie. Z dalszej stacji podali mu wiadomość, że powiedzmy pociąg „X" wyruszył o godzinie takiej a takiej z takim i takim opóźnieniem. W tym samym czasie, opierając się na opóźnieniu, wyjechać powinien pociąg „Z". Dyżurny bał się o spowodowanie katastrofy i wolał pociąg „Z" zatrzymać, żeby przepuścić opóźniony pociąg „X". W ten sposób na stacji robił się łańcuszek jak na warszawskich tramwajach. A po tym to wszystko poszło na konto mrozu. *Władze kolejowe nie wniknęły zupełnie w potrzebę powiększenia personelu stacyjnego, pozostającego w służbie ruchu, bo to zamiast oszczędności pociągnęłoby za sobą dalszy* ewentualny wydatek na etat, czy dniówki dla „czasowo-dzienno-płatnych!!...

Przykład powyższy pozornie niewiarogodny mógł być najzupełniej możliwy. Trzeba było bowiem w okresie trwających mrozów obserwować pociągi na trasie warszawskiej linii średnicowej od wylotu wiaduktu na Al. 3 Maja do Dworca Wschodniego, żeby się przekonać, że linia ta była stale zawalona wyczekującymi kolejki pociągami.

Nic dziwnego, że w takich warunkach nawet najluźniejsze propozycje uszczuplenia i tak małego personelu kolejowego, przyjęte być musiały przez ogół kolejarzy z największą niechęcią.

— Dawno już minęły te czasy — mówili nam starzy zasłużeni kolejarze — gdy każdy z nas uważany był za członka uprzywilejowanej grupy pracowniczej i zazdroszczono nam znośnych płac. W chwili obecnej każdy zdaje sobie doskonale sprawę, że redukcje płac dotknęły nas może w największym stopniu, w porównaniu do całej rzeszy pracowników państwowych. Jeśli zarobki wszystkich kolejarzy są niesłychanie niskie, to płace, jakie zastosowano do niższych grup pracowniczych, zwłaszcza robotników drogowych, zasługują na miano głodowych.

Jeśli więc w takich warunkach mówi się jeszcze w Sejmie o tym, żeby część z nas wyrzucić na bruk to rzecz prosta nikt od nas spodziewać się nie może entuzjazmu.

Z frontu hiszpańskiego

MADRYT. Rada Obrony Madrytu opublikowała dziś w południe następujący komunikat:

Podczas ofensywy, podjętej wczoraj przez wojska republikańskie na froncie Jarama, przeciwnik był zmuszony do opuszczenia szeregu pozycyj, z których w ciągu ub. tygodnia usiłował zagrozić połączeniom pomiędzy Madrytem a Walencją.

W niektórych odcinkach odwrót powstańców odbył się w nieładzie. Porzucili oni broń i amunicję, która wpadła w ręce wojsk rządowych.

Naczelne dowództwo republikańskie ocenia, że podczas wczorajszego natarcia wojska rządowe posunęły się na tym froncie o 5 km. naprzód.

Sądzą, że pozycje, zdobyte przez wojska rządowe na froncie w Maranosa, posiadają doniosłe znaczenie strategiczne.

Napad lotniczy na Madryt, dokonany przez eskadrę samolotów bombardujących Junkersa, osłanianych przez 20 samolotów myśliwskich, został odparty przez lotnictwo republikańskie.

Pełna tabela 38 Loterii

I klasa — 2-gi dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Pierwsza dzienna wygrana Zł 5.000 na nr: 60751

10.000 Zł na nr: 146446

5.000 Zł na nr: 162656

1.000 Zł na nry: 19817 179643 188776

500 Zł na nry: 28260 30338 44068 68529 63057 79881 106084 130126

400 Zł na nry: 33069 44047 102840 109675 163251 176799 180649

200 Zł na nry: 10673 12970 51004 55888 63236 110221 114878 146943 155425 157768 182688

150 Zł na nry: 218 7606 18202 18778 25781 28830 33267 34973 37438 39133 43374 45052 51657 54274 61189 63884 87781 108710 115001 127434 151065 161518 162351 169862 170286 176979 187278 191434

Wygrane po 100 zł

1252 498 907 2770 5018 826 7018 570 701 18 8062 385 9133 237 315 687 789

10164 269 919 11340 626 15539 651 836 16041 76 321 472 517 17012 805 19 941 19123

20661 920 21208 790 838 22027 260 383 609 56 81 96 865 23163 861 24065 201 5 26428 608 27121 602 38 729 28186 305 474 29781 834 63

30058 483 31575 731 820 32112 76 698 33251 675 878 34581 35114 80 482 772 36764 37142 404 81 832

38705 19 39055 153

40033 129 857 41034 157 623 787 881 42604 823 36 943 43005 441 606 44314 685 923 45017 377 82 46063 254 625 40 47949 72 48116 272 633 873 49165 492 992

50023 708 51122 84 399 470 529 52357 456 974 53336 54356 55272 715 56039 189 455 57606 59 870 993 59093 361 424 690 98 943

60808 61367 468 62267 327 516 749 56 63921 64163 628 721 66579 67212 68430 69132 36 576 746

70208 71601 20 750 883 72104 388 900 67 73234 574 74491 75343 54 644 85 76065 975 77125 89 237 757 78213 359 616 927 79218

80411 799 81054 792 911 82277 361 84214 301 576 86508 21 87586 88616 805 89599 756 820 978

90224 332 37 418 91293 888 93280 994 94034 43 187 499 95028 689 945 96773 97288 562 98104 70 540 99439

100215 663 908 101726 102322 103706 104180 654 865 106174 266 435 879 107053 421 108103 794 109038 114 379

110820 111101 517 112140 336 847 113683 743 816 114248 906 117375 511 609 118551 97 637

120384 121393 522 602 122114 528 123129 92 313 782 124574 125030 34 282 375 97 848 998 126609 726 127350 89 683 799 128114 882 129344

130265 617 57 131252 742 132474 677 133016 291 781 881 134483 886 918 135024 842 522 136742 137160 690 138631 139476

140778 141476 746 894 143293 609 17 19 144258 352 504 654 77 988 145352 146026 555 825 147025 35 382 400 34 535 148227 149017 463 151029 313 694

152367 509 154998 155025 44 254 321 156148 512 702 812 157566 640 743 819 158060 338 159364 634 773

160209 161183 239 162213 735 843 163029 92 574 763 164286 330 32 165060 302 938 166060 167361 685 168556 786 893 169977

170175 289 320 946 171410 172422 589 173357 175294 491 773 899 176098 130 72 550 718 915 80 177261 578 701 70 178179 754 179236 481 99 689 180011 77 597 647 971 181989 182305 946 183062 184581 185003 130 685 186383 187068 794 836 944 188112 687 504 821 189751

190191 375 192069 323 193246 703 992 194160 704 674 834 931 9

Wygrane po 50 zł

144 776 1604 805 65 904 2231 750 862 945 3168 560 956 4007 170 295 5087 219 551 771 6570 7058 131 344 406 959 8276 427 548 685 878 9881

10579 85 641 71 723 809 85 972 80 11111 226 481 813 12001 575 13018 292 95 637 68 863 931 14342 91 659 82 749 841 98 975 15033 61 148 72 461 645 986 16123 32 330 618 29 17030 289 875 980 18899 19088 323 60 556 704

20201 300 861 21006 17 431 42 513 658 813 866 78 96 22209 406 26 584 990 23007 235 59 71 306 431 57 657 76 24040 234 396 909 25721 933 26319 807 27198 245 331 95 96 521 951 28265 29182 391 780

30100 320 751 31580 97 659 770 835 32009 31 204 431 33318 60 414 650 890 34463 74 744 35691 36476 648 854 37081 69 110 317 609 94 97

38308 459 39098 291 441 72 500 45 67 697 897

40087 252 573 739 70 900 41143 42010 141 831 54 57 43565 783 44323 527 751 45312 609 51 80 713 88 967 46423 59 611 967 48161 271 700 868 962 49542 741 831 975

50313 97 554 778 51069 251 496 784 52142 53390 93 685 93 54179 369 909 55155 56270 617 57029 58 391 484 582 614 58387 498 587 59019 577 999

60287 576 608 16 74 701 34 879 61443 62354 486 88 91 584 687 933 63150 236 664 755 64030 188 368 575 633 739 65183 225 478 838 900 37 66000 11 17 109 554 752 67031 124 206 38 814 68397 491 803 69017 69 75 136 615 49 854

70065 272 413 45 895 71251 63 420 548 783 924 91 72462 98 780 837 73060 287 317 410 761 813 44 98 74006 25 313 749 75169 412 67 90 533 71 88

76089 107 666 77316 641 948 78051 54 305 527 205 706 914 79936

80118 284 414 609 931 54 81242 77 82068 284 583 741 83455 87 828 939 84027 193 579 636 67 805 960 85019 361 698 86209 788 976 87157 264 88269 492 89150 473 685 719

90012 86 261 352 68 763 91520 92449 669 94195 311 49 638 39 784 95368 99 667 68 821 96071 132 97462 748 913 98098 183 424 99039 280 565 849 64 78

100540 627 101562 752 103081 134 740 104363 521 105181 485 776 812 95 106253 350 673 788 107071 101 230 33 368 92 802 910 108833 109357

110249 635 805 51 111044 893 926 112107 543 736 113497 509 96 114385 434 620 823 115008 372 452 646 74 84 702 15 116220 117038 169 265 98 660 118137 219 324 899 119010 826

120377 85 558 681 121166 224 570 767 122053 498 847 912 123354 76 520 66 636 726 82 124199 862 901 95 125198 299 632 39 126062 405 127099 233 518 61 812 128068 401 527 665 979 91 129252 490 521 69 920 38

130418 21 735 44 97 131640 736 949 132521 791 963 133063 522 845 134323 660 803 77 135138 64 639 136561 730 34 89 810 137013 36 98 200 5 476 138421 702 139299 655 761

140406 870 85 141178 277 303 843 142083 443 619 143065 331 408 22 751 801 144005 252 465 792 821 145509 628 986 146180 345 854 977 147222 450 593 148623 149073 657 59 987

150274 381 151079 204 374 504 152291 98 153121 47 527 713 26 834 971 154081 194 257 331 91 611 723 811 155011 697 971 156602 946 157401 563 608 955 158261 752 972

160080 130 386 443 161066 75 107 437 535 827 92 162018 67 127 307 437 590 831 58 957 163475 80 971 164090 180 767 165020 128 210 32 56 64 617 876 166082 168 422 89 680 966 167110 478 577 601 168122 416 169266 332 402 877

170116 438 999 171154 585 669 172001 84 313 439 917 76 173049 230 601 709 19 174802 926 64 77 175131 612 18 42 97 176040 220 486 177800 968 178288 93 530 795 179221 386 425 581 670 903

181014 275 438 182067 332 430 583 183651 184637 51 731 984 185695 186218 98 414 66 74 699 917 187021 23 141 264 89 705 188022 203 650 189245

190321 580 934 191494 192082 792 847 193497 533 98 802 80 968 194484

III ciągnienie

Wygrane po 100 zł

459 678 781 849 1319 890 2643 751 3659 713 4783 5581 7718 8263 557 9414

10727 11645 13062 272 915 14508 15252 16511 734 945 17314 43 869 18949 19935

20329 21921 22255 23962 24064 481 25867 26199 29524 844

31360 33125 359 491 35437 910 36122 86 37390 809 76 38465 39334

40269 84 460 41228 42362 43589 44201 45957 46259 975 47933 48317 70 451 49511 869

51313 494 52407 54122 55033 57149 80 394 806 67 58101 59033 70 130

61166 201 62016 753 63007 215 75 511 87 64415 65097 787 66834 67164 818 68438 97 906 69487

71352 469 786 814 73573 781 74505 75949 76801 77320 637 932 79086

81921 84138 821 85097 841 89 917 87807 950 88089 163 83 879 89378 737 830

91313 93350 94819 21 982 95017 294 763 96052 120 97547 795 98211 598

100798 102154 950 103251 105472 108412

111690 112482 113139 212 572 114090 562 116259 804 41 977 117828 118385 935 81 119318 588

120287 856 121121 80 830 123383 592 698 996 124419 520 886 126262 128830 987 129210

130278 131550 953 132039 61 134193 311 136383 137041 871 138680 879 139261 341

140407 142028 533 806 143157 550 747 144102 971 146605 841 79 147780 148250

152437 153042 363 594 955 154097 313 664 957 155151 156049 418 157237 486 158888

160648 162903 163878 164427 955 165839 905 166033 168078 234 460 69 599

170087 587 171300 172682 173060 150 175437 78 176517 177247 69 708 178313 421 757 179318

180701 182907 183404 810 184079 137 725 905 185041 783 186591 849 62 84 187229

190698 916 191457 192311 193493 510 194882

Wygrane po 50 zł

57 473 939 1308 550 817 2120 4895 961 5280 770 6138 8325 79 681 9109 293 887 955

10329 14394 705 15060 355 63 639 779 18475 719 19098 344 733

20111 203 569 21986 22962 23517 797 24116 844 25151 667 26848 27056 304 45 458 68 639 28420 29793

30298 864 31046 419 526 999 32733 811 34019 273 618 36550 715 37215 306 527 892 38253 39880

40448 41271 804 42303 819 39 43048 146 265 577 44045 45207 745 46042 47175 92 399 754 854 85 48961 49111

50015 51035 721 52293 855 53199 638 54152 55010 95 56785 864 78 57270 385 8 623 63 871 925 59566

60693 841 966 61575 705 62905 64604 56 65088 774 66207 67065 68871 69519

70025 158 418 528 817 929 71553 72138 70 73407 59 827 65 74018 359 62 75849 76377 77332 91 78102 428 79704 5 997

80229 726 82280 472 755 890 84293 971 85044 900 86388 461 838 87105 99 313 41

90806 973 91201 636 971 92420 94222 95166 96077 690 97195 809 98177 212 964

100268 614 101217 813 951 103274 422 628 783 104409 105465 87 915 106050 456 107096 168 430 568 108485 109146 355 547 990

110075 330 541 71 662 781 802 38 111354 504 617 112105 983 113324 782 114060 346 430 115774 980 116686 117007 118491 119971

120753 121077 122421 651 703 123176 550 862 124429 891 125768 126760 127091 866 128120 655 129034 417 544

130102 331 522 856 131318 52 410 530 133240 757 970 134484 136331 137077 518 138099 474 933 139030

140162 240 141083 732 142535 142241 588 675 805 17 144312 454 145306 931 146239 550 868 147330 148111 447 547 803 149135 56 493 540

150205 152451 153282 92 727 820 154164 98 219 305 512 945 155319 455 537 156346 158669 159208

160121 37 46 442 162063 110 315 498 163168 785 89 843 164906 165977 166046 226 358 593 699 167363 92 628 168829 927 169298 535 790

170001 172607 173293 175341 51 449 176764 835 177622 725 45 91 916 178785 179081 527 87

182037 252 573 183864 184043 565 187504 189011 141731

190066 191075 238 47 87 700 841 65 193138 580 641 728 194031 296 820 937

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 20.00 na nr.: 70285

Zł. 15.000 na nr.: 104091

Zł. 2.000 na n-ry: 22841 26865

Zł. 1.000 na n-ry: 68206 150696 165101

Zł. 500 na n-ry: 60638 132226 133442 179140 185737

Zł. 400 na n-ry: 27981 121403 125075 143948 165065 174722 188107

Zł. 200 na n-ry: 8923 13666 27009 34526 34416 42367 68017 71437 84534 134416 153927 175223 181771

Zł. 150 na n-ry: 7162 11702 12910 23555 26320 42527 48165 50259 55211 74251 91028 105921 109472 110340 116784 122667 124347 128035 134667 135042 137790 155584 158938 164098 181630 194577

Wygrane po 100 zł

288 503 936 1694 741 3021 303 491 930 4347 5435 737 7056 347 644 781 8999

10573 14896 15178 314 15 16608 17001 874 18213 19171 321 577 712

20095 333 862 23361 632 24487 27209 55 28046 29356

30431 32089 33179 440 34122 37 36168 82 38084 595 728 39157 712 886

40302 458 41650 42059 43540 876 44042 182 46628 48244 49594

51619 52189 53684 54084 452 550 76 799 930 55206 645 56368 415 613 751 57024 365 587 838 58277 59843

61696 825 62288 573 738 897 64133 491 65414 66079 104 828 67348 68040 280 69891

70356 674 71831 72236 325 547 73501 74151 801 989 75061 76481 78113 79390

80265 887 82319 84927 54 88502 88471

91495 931 92067 93374 404 94612 872 97443 98556 828 99608

103207 62 821 104790 105283 395 561 106220 107418 935 108749 111514 115654 116977 86 117337 118216 949 81 119199 588 848

120283 121308 122443 123226 124022 125588 788 126294 502 964 127182 584 129142

132114 134668 936 135159 259 876 918 137233 711 138156

140749 143079 562 980 144102 256 145534 643 146103 907 20 147010 819 148919

152437 520 875 975 153955 155418 157486

160908 161831 162992 164197 581 165304 672 77 166735 167331 614 845 168170 234

170619 171592 174745 64 922 175145 96 574 176692 177582 999

180593 183992 184459 783 864 188451 742

190032 194066 675 877

Wygrane po 50 zł

307 570 639 710 1030 5568 645 918 89 6012 301 7325 615 8057 111 554

10448 70 503 631 11106 881 12068 351 13083 94 523 7 76 84 812 14081 15336 742 16078 342 426 514 944 17041 60 553 19953

20682 21104 597 805 34 23338 93 24113 567 739 895 25468 27724 890 28366 400 539 84 29946

30851 976 31844 32126 33004 671 34647 904 35394 801 36656 37349 570 38015 672

40171 413 677 736 41142 308 891 42753 5 43224 593 45340 54 803 46052 160 253 772 47833 980 48938

50018 724 8 51006 455 52105 32 936 54556 55002 523 56168 57513 58391 673 59846 946

6021 60 890 61031 632 840 929 62920 63432 625 886 995 66004 67052 69847

70078 462 760 71211 386 427 72807 73058 214 63 326 950 74465 75025 76443 8 786 77045 93 163 366 78236 889 79546 630 718

80496 81475 538 82743 83365 928 97 84814 86773 914 68 88652 67 923 89410 709

90459 91100 92110 736 941 93058 597 619 782 95856 96141 760 913 97801 933 98011 117 270 475 541 99026 444

100237 101257 334 736 102637 104844 105263 107210 610 761 108047 250 967 109183 652

114301 115528 49 980 116661 117440 605 68 118105 119213 494

120141 587 652 860 121159 485 610 122395 123995 124600 125455 756 68 127091 207 469 610 705 128406 764 78 994 129019 34 70 748

130231 131465 855 132030 109 321 643 133395 405 958 134433 995 135795 136948 137441 976 138003 316 474 787

141559 142738 143286 301 927 144026 171 312 423 146372 147330 745 148008 226 361 447 149029 110 292

150135 672 151078 782 152062 451 904 153594 702 900 27 154256 512 664 155035 145 338 455 537 158888

160442 161526 162409 799 163411 164339 567 934 165289 355 788 166812 167031 988 168246 169691

170503 171699 723 173257 320 175098 176209 682 178062 140 807 179137 374

181155 239 665 182092 199 183191 586 993 184560 614 185328 60 561 186242 188665 189244

190043 488 659 872 933 191274 192425 573 995 193514 677 194146

Delegacja polska w Berlinie

BERLIN. — W dniu wczorajszym przybyła do Berlina polska delegacja handlowa, celem odbycia rokowań w sprawie sfinalizowania układu gospodarczego polsko-niemieckiego, który parafowany został w Warszawie dnia 13-go b. m. Delegacji przewodniczy radca handlowy ambasady R. P. w Berlinie, p. Sawita-Gawroński. W skład delegacji wchodzą: Radca Zawadowski z min. Spr. Zagr., radca Lubomirski z min. Skarbu, radca Pilch z min. Rolnictwa i p. Ciechomska z min. Przem. i Handlu. Ponadto z ramienia Rady traktatowej samorządów i organizacyj gospodarczych polskich bierze udział w rozmowach Dr. Rasiński.

Pożar fabryki tytoniowej

LONDYN. — Dziś z rana wybuchł gwałtowny pożar w fabryce tytoniowej, znajdującej się w centrum miasta.

W akcji ratunkowej wzięło udział ponad 300 strażaków.

Sąsiednia fabryka również stanęła w płomieniach, zaś 10 okolicznych domów zostało uszkodzonych.

Straszna śmierć 2.000 osób

LONDYN. Reuter donosi z Capetown: około 2.000 tubylców zatonęło w Mozambiku wskutek nagłego wezbrania rzek Incomati i Umbeluzi. Ulewne deszcze trwały 5 dni bez przerwy, zrywając wszelką łączność miasta Lourenco Marquez (portu kolonii portugalskiej) ze światem.

Raz jeden tylko w ciągu tych dni zdołano dać znać przez radio o niebywałej katastrofie.

Lotnicy, którzy pomimo niebezpieczeństwa dotarli do kraju nawiedzonego powodzią stwierdzają, że szkody są ogromne i oceniają je na 1 milion f. st.



Po ujęciu Melińskiego, Anna Morette i James postanowili udać się w łodzi rybackiej do Finlandii. Rybak, który drżał o swoje życie, począ:kowo nie chciał ich przewieźć. Ale gdy wykazali mu, ż: innego wyjścia nie ma, zgodził się. Gdy zapadła noc rybak oświadczył im, że należy wyruszyć w drogę.

139.

Na morzu

— Czy nie zauważył pan przed domkiem podejrzanych osób? — zapytała rybaka Anna Morette.

— Jestem przyzwyczajony do ciemności. Dokładnie się rozejrzałem i nikogo nie spostrzegłem.

— Czy możemy już wyjechać?

— Tak. Na razie jest cicho, nikogo nie ma w pobliżu mojego domku. Bóg raczy wiedzieć co się stanie późn:ej... Ale do samego brzegu państwa nie dowiozę, ostatnie kilkaset metrów będziecie musieli przepłynąć wpław... Straż graniczna bowiem z pewnością dostrzeże łódź, natomiast pływający ludzie nie wpadną jej w oko.

— Czy pan dobrze zna drogę?

— Doskonale. Najważn:ejsze jest tylko to, abyśmy nie napotkali na przeszkody.

Rybak odw:azał dużą łódź, która kołysała się na falach i Anna Morete i James wyciągnęli się na jej dnie. Rybak nakrył ich sieciami i płótnem żaglowym, a następnie ujął za wiosła i starał się cicho nimi poruszać.

Noc była wyjątkowo ciemna. Wiał tylko s:lny wiatr. Rybak musiał ciężko pracować wiosłami.

— Wskutek wiatru droga potrwa dłużej — oświadczył, ocierając pot z twarzy.

Teraz też zaczął padać rzęsisty deszcz. Łódź wypłynęła na pełne morze, które było bardzo niespokojne. Wiatr wiał tu s:lniej, a deszcz siekał rybaka po twarzy.

— Byłbym za tym, abyśmy wrócili, — oświadczył.

— Co się stało? — zapytała Anna Morette spod płótna żaglowego.

— Zbiera się na silną burzę... Jest bardzo niebezpieczną rzeczą jechać teraz po morzu i do tego w tej zwykłej łodzi...

— Burza ta jest jak gdyby specjalnie dla nas zesłana — rzekł James. — Rzadko kto się odważy przy takiej pogodzie wyjechać na morze, a to jest nam na rękę...

— Ale przecież i nam burza może dać się we znaki, możemy zatonąć... — przeżegnał się rybak.

— Nie bądź pan tchórzem, Gawryli — dodawała otuchy rybakowi Anna Morette. — Tylko w taką noc uda się nam przekraść przez granicę...

Łódź była podrzucana przez rozhukane fale jak łupina orzecha. Rybak wiosłował z wielkim natężeniem. Nie zwróciłby może uwagi na dwoje upartych Anglików i skierowałby łódź z powrotem do brzegu. Ale jakby nie postąpił, grozi mu za wielkie niebezpieczeństwo. Jeśli czekiści znaleźliby w jego domku niebezpiecznych szpiegów, od razu powędrowałby na tamten świat; jeśli zaś będzie w dalszym ciągu jechał po wzburzonym morzu, może znaleźć śmierć w otchłani morskiej.

— Wolę już, aby mi groziła śmierć przez utonięcie niż przez rozstrzelanie — pomyślał rybak.— Z rozszalałym żywiołem dam sobie może radę i uniknę śmierci, ale z Cze-ką nigdy. Czekiści n:e robiliby ze mną wielkich ceregieli i od razu postawiliby pod ściankę...

Łódź była podrzucana przez fale jak piłka. Fale opryskiwały łódź i tańczyły wokół niej, jak rozszalałe białe koty. A na domiar złego panowały eg:pskie ciemności.

— Czy dojedziemy do brzegów Finlandii? — zapytał James.

— Kto wie... — jęknął rybak.

Nagle na wodzie zamigotało światełko, które zaczęło się zbl:żać w stronę łodzi. Zaraz też rozległ się hałas motoru.

— Zbliża się do nas łódź motorowa — wykrzyknął rybak. — Są to z pewnością agenci Cze-ki, którzy będą chcieli zrewidować łódź.

— Przykryj pan nas dobrze i powiedz im, że wozisz ryby... — poradził James. — Ilu agentów może się zmieścić w takiej łodzi? Trzech, najwyżej czterech? Za pomocą naszych rewolwerów z pewnością ich przepędzimy.

— Mój zamaskowany rewolwer z pewnością ich oszołomi — dodała Anna Morette.

Motorówka powoli zbliżała się do łodzi. Po kilku minutach już się z nią zrównała.

— Dokąd? — dobiegł z niej jakiś surowy głos.

— Na połów — odparł rybak i usiadł na „sieciach", na Annie Morette i Jamesie.

— Na taką pogodę, podczas burzy?

— Oho, podczas burzy połów jest najlepszy.

— I wy się, wcale nie obawiacie wzburzonych fal, które z łatwością mogą wywrócić łódź?

— Jestem już dwadzieścia pięć lat rybakiem i morze mi jeszcze dotychczas nie wyrządziło krzywdy.

W motorówce siedzieli trzej mężczyźni. Rybak był przekonany, że to agenci Cze-ki. Jeśl by zamierzali przeszukać łódź, wówczas mógłby się pożegnać z życiem.

— Obywatelu, czy nie zajmujecie się czasem kontrabandą i nie przemycacie w łodzi jakichś towarów? — znów padło pytanie z motorówki.

— Skądże znowu?!

— No dobrze, pozwólcie nam jednak zobaczyć, co wy tam wieziecie — jeden z trzech mężczyzn przechylił się przez burtę i oświetlił łódź silną lampką elektryczną.

Rybak z trudem opanowując drżenie, podniósł brzeg płótna żaglowego i wskazując na sieci, rzekł głosem pełnym niepokoju:

— Widzicie, sieci wożę.

— Odchylcie jeszcze bardziej płótna... usuńcie się...

Rybak nie wiedział co zrobić. Ogarnęło go tak wielkie przerażenie, że nie mógł wymówić słowa... Czekiści od razu to zauważyli i natychmiast jeden z nich wskoczył do silnie kołyszącej się łodzi.

Czekiści byli przekonani, że rybak z tego względu tak się przeraził, ponieważ miał przy sobie przemycany towar — nawet nie przyszło im na myśl, że mają do czynienia z „żywą" kontrabandą.

Z tego to właśnie względu zostali oszołomieni i zdezorientowani, gdy z dna łodzi posypały się na nich kule. Pierwsza kula trafiła tego agenta Cze-ki, który wskoczył do łodzi rybackiej. Czekista zachwiał się, w końcu straciwszy równowagę wpadł do morza.

Dwaj pozostali czekiści, znajdujący się w motorówce szybko wyciągnęli rewolwery.

Tymczasem Anna Morette i James wskoczyli do wody z drugiej strony łodzi i jedną ręką trzymali się burty, za którą się ukryli, a drugą ostrzeliwali s:ę.

Anna Morette doskonale strzelała ze swego zamaskowanego rewolweru. Po kilku chwilach obaj czek:ści leżeli już na dnie motorówki ciężko ranni.

— Musimy szybko stąd uciekać, strzelaninę z pewnością słyszano w porcie — zauważył James.

— Ale jak uciekniemy? — wykrzyknęła Anna Morette. — Patrz, co się stało!...

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

MURZYN

Mieszkałam wówczas wraz z mężem, Ottonem Brandtem, prokurentem wielkiego przedsiębiorstwa na przedmieściu w odosobnionej willi. Nasze pożycie małżeńskie było dość szczęśliwe, pomimo że interesy i rozrywki zabierały Ottonowi dużo czasu i często zdarzało się, że przebywałam w domu tylko w towarzystwie starej kucharki, Mary.

Owego dżdżystego wieczora grudniowego byłam przekonana, że Otto wróci do domu wcześniej. Był to bowiem ostatni dzień miesiąca i Otto miał przy sobie pieniądze na wypłatę, jaka miała odbyć się następnego dnia. W takie wieczory mąż wracał wcześnie do domu i już nie wychodził.

Przygotowywałam właśnie kolację w kuchni, gdy Otto przyszedł. Zamieniwszy z nim kilka słów, stwierdziłam, że jest bardzo przygnębiony.

— Co się stało? — zapytałam.

— Muszę zaraz motocyklem udać się do Nowego Jorku. Odbywa się tam konferencja, na której muszę być. Wrócę dopiero o pierwszej.

— To straszne, będąc przekonana, że zostaniesz w domu, zwolniłam na dzisiejszy wieczór Mary, a teraz będę musiała zostać w domu z taką sumą pieniędzy. — Wskazałam na wypchaną teczkę, którą Otto położył na stole. — Jeśli już musisz tam się udać, to przynajmniej pomóż mi ukryć pieniądze, ponieważ teczkę może jeszcze ktoś zauważyć...

Weszliśmy do gabinetu Ottona i ukryliśmy pieniądze między książkami biblioteki. Następnie wypchałam teczkę gazetami, zamknęłam ją na kluczyk i umieściłam w szufladzie biurka, na zwykłym miejscu.

Podczas kolacji Otto starał się mnie rozweselić. Po posiłku sprawdził w mojej obecności okiennice i zamki u drzwi, następnie przebrał się i pożegnał.

— —Uważaj Ottonie, jest gęsta mgła, mam jakieś złe przeczucia!

Otto uśmiechnął się i ruszył w drogę. Zamknęłam za nim drzwi i weszłam do jego gabinetu, który służył nam również za bawialnię. Wraz z jadalnią i kuchnią leżał on na parterze, podczas gdy sypialnie znajdowały się na pierwszym piętrze. Usiadłam przy biurku i zaczęłam czytać.

Po jakiejś pół godzinie usłyszałam lekkie pukanie do drzwi wejściowych. Powoli podniosłam się z miejsca i nadsłuchiwałam. Obecnie zdawało mi się, że pukanie dobiegło do drzwi kuchennych. Usłyszałam jak drzwi puściły i jakieś ciężkie kroki zbliżały się do pokoju, w którym siedziałam Wygląd mężczyzny, który zaraz wszedł do pokoju, przyprawił mnie o dreszcze. Był to Murzyn, o błyszczącej skórze i mocnym stanowczym spojrzeniu.

— Niech pani : i wybaczy, że dłużej nie mogłem czekać— rzekł ochrypłym głosem — ale jestem całkiem przemoczony.

— Drzwi były niezamknięte?

— Owszem, — odparł z ironią.

— Czy szuka pan schronienia?

— Oczywiście... Czy mam zamknąć drzwi?

Skinęłam głową. Mężczyzna przyglądał mi się z bezczelnym uśmiechem. Z jego ubrania ściekała woda, w ręku trzymał gruby kij. Spokojnie odwrócił się ode mnie i skierował się do kuchni, i do pieca.

— Czy pani jest sama? — zapytał z kuchni.

Nie spodziewałam się takiego pytania. Sama? Czy miałam się do tego przyznać? Czy nie lepiej oświadczyć, że mąż śpi na górze?

— Tak, ale każdej chwili spodziewam się przybycia męża — odparłam w końcu.

Murzyn roześmiał się i wrócił do pokoju. Zmieszana i przestraszona jego badawczymi spojrzeniami, którymi obrzucał szafy i ściany, podeszłam do okna, chcąc otworzyć okiennicę. Nogi odmówiły mi posłuszeństwa i opadłam na krzesło.

— Proszę mi wydać pieniądze przedsiębiorstwa. Wiem, że tu się znajdują. Żadnego oporu, zrozumiano, bo w przeciwnym wypadku...

Murzyn wyszedł po swój gruby kij, który zostawił w kuchni. W ten sposób chciał nadać swym grozbom większe wrażenie.

— Boże, miej mnie w swej pieczy! — modliłam się w duchu.

Nagle przypomniałam sobie, że Otto ukrywa w szufladzie biurka rewolwer. Wolno uniosłam się z krzesła, podeszłam do biurka i otworzyłam szufladę. Doznałam niezwykłej ulgi, gdy poczułam w ręku zimne żelazo. Ostrożnie odciągnęłam bezpiecznik i wycelowałam rewolwer na drzwi.

Nie wiem jak długo siedziałam na krześle z oczami utkwionymi w drzwi. Nie dobiegał mnie żaden dźwięk... Deszcz przestał padać... Strach paraliżował moje członki...

Gdy Murzyn ukazał się na progu, instynktownie uniosłam rękę i pociągnęłam za cyngiel... Mężczyzna uniósł ramiona, obracał się jak bąk i runął na dywan, jak podcięte drzewo.

Podbiegłam do niego i schyliłam się, jednak z okrzykiem przerażenia cofnęłam się zaraz. Czarna peruka usunęła się nieco i spod niej wydostawały się jasne włosy. Spod kołnierzyka wyłaniała się biel skóry. Zabitym był Otto. Poznałam go po bliźnie na szyi. Zastrzeliłam męża!

Później stwierdzono, że Otto od pewnego czasu przygotowywał napad rabunkowy na swe mieszkanie. Był zawsze hazardowym graczem, ostatnio przegrał większą sumę i chciał pokryć długi pieniędzmi przedsiębiorstwa. Gdybym nie znalazła rewolweru w szufladzie biurka, plan jego udałby się w zupełności... Ja, jego żona, byłabym jego najlepszym alibi...

Szybka wpłata sumy zadeklarowanej na Pomoc Zimową — to powszechny, obywatelski obowiązek dnia dzisiejszego. KONTO P.K.O. 70.200 „POMOC ZIMOWA"

Szpital miejski bez opieki lekarskiej

Dlaczego Rada szpitalna dotychczas nie dokonała wyboru nowego ordynariusza?

Po ustąpieniu dr. Gąsiorowskiego szpital miejski im. św. Aleksandra w Kielcach znalazł się bez dyrektora i ordynariusza, a co gorzej bez lekarza.

Wprawdzie urzęduje w szpitalu dr. Zakrzewski i kilku lekarzy praktykantów jednak na oddziale chorób wewnętrznych jak i akuszerii i ginekologii brak jest specjalisty, bowiem specjalnością dr Zakrzewskiego jest chirurgia.

Szpital obliczony jest na 180 łóżek, z czego przeszło 100 chorych cierpi na dolegliwości wewnętrzne przy braku opieki lekarskiej ze strony specjalisty. Są to stosunki jeżeli nie skandaliczne, to przynajmniej dziwne i niczym nie dające się usprawiedliwić.

Wyłoniona Rada szpitalna upoważniona do rozpatrzenia ofert kandydatów na dyrektora szpitala, dotychczas nie uznała za stosow ne zebrać się i dokonać wyboru ciągnie się całymi tygodniami i podobno zebranie wyborcze Rady szpitalnej już niejednokrotnie było odkładane i wybór nie dochodził do skutku z przyczyn od Rady niezależnych.

Wszystko to jest wysoce niezrozumiałe, jest szkodliwe dla samego szpitala i wielce dziwne dla opinii publicznej. Czyżby za kulisami tej całej sprawy istniały elementy destrukcyjne udaremniające normalny przebój wyboru dyrektora szpitala?

Trudno bowiem zrozumieć dlaczego wybór ten nie nastąpił dotychczas, mimo, że przeszło 30 ofert od kandydatów na to stanowisko gwarantuje, że przecież ktoś z tych 30 kandydatów posiada dostateczne kwalifikacje na pełnienie odpowiedzialnych funkcji lekarza ordynariusza miejskiego szpitala.

Szpital nie może nadal pozostawać bez opieki. Rada szpitalna musi wreszcie przystąpić do wyboru. Tego oczekuje opinia publiczna, dla której los nieszczęśliwych chorych nie jest obojętny.

Autobus PKP. najechał na kobietę

Na przejeździe niewachlowskim w Kielcach została uderzona przez samochód PKP. Wojtasik Agnieszka zam. przy ul. Podwalnej 10.

Wskutek uderzenia Wojtasikowa upadła na jezdnię doznając ogólnego potłuczenia oraz skaleczenia głowy.

Jak ustalono winę za wypadek ponosi sama poszkodowana, gdyż mimo dawanych przez szofera sygnałów nie zeszła z drogi.

[illegible] opatrzył felczer kolejowy, poczem udała się ona do domu o własnych siłach

Porachunki osobiste

Wójcik Stanisław, robotnik, zam. w Kielcach na przedm. Piaski Nr 18, zameldował, że przyszedł do jego mieszkania Konopka Franciszek, zam. na przedm. Piaski i na tle porachunków osobistych pobił go rękami po głowie i twarzy i wybił mu 3 zęby.

Kina kieleckie:

Czwartek: Jej pierwsza miłość
Palace: Pieśń miłości i Człowiek jest grzeszny
Casino: Błękitna parada

Stanowisko rady m. Chęcin

w sprawie b. burmistrza m. Chęcin

W związku ze sprawą b. burmistrza m. Chęcin Kazimierza Hempla dowiadujemy się obecnie, że swego czasu został wysłany do władz nadzorczych memoriał podpisany przez 200 obywateli m. Chęcin, wytykający fakt niesprawiedliwego wyboru rady miejskiej i protestujący przeciwko tym wyborom dokonanym przez p. Hempla. Memoriał powyższy wyraził opinię większości mieszkańców m. Chęcin, zaniepokojonych gospodarką na ratuszu.

Gospodarka ta znalazła przed kilku dniami swój smutny wyraz przed Sądem Okręgowym w Kielcach.

Stwierdzić należy obiektywnie, że w świetle prawdy p. Hempla wspomniany memoriał obywateli m. Chęcin okazał się słuszny i podyktowany troską o dobro miasta.

Rada miejska, jako czynnik uchwalający i kontrolujący nie spełniła należycie swego zadania za rządów p. Hempla i ponosi moralną odpowiedzialność za skutki tych rządów. Dziwić się również należy, dlaczego działająca, jakby się zdawało z ramienia tej rady komisja rewizyjna nie ujawniła w swoim czasie szkodliwej gospodarki p. Hempla i gospodarce tej nie umiała położyć kresu.

Wynika stąd jasno, że albo komisja ta działała nieudolnie, albo też była uzależniona od zarządu miejskiego.

Najbardziej jest jednak dziwne, że już w części dochodzeń organów kontrolnych rada m. Chęcin wyraziła nadal pochlebną opiekę o gospodarce zarządu miejskiego, co organa te wprowadzało tylko w błąd.

Rada miejska starała się tak przedstawić całokształt gospodarki miejskiej m. Chęcin, wydziałowi powiatowemu, aby wydział ten powziął jaknajlepsze mniemanie o tej gospodarce i zaniechał wszelkich dochodzeń. Miało to niewątpliwie na celu udaremnienie właściwego odzwierciadlenia niezdrowych stosunków, jakie zagnieździły się na ratuszu chęcińskim.

Gdy na skutek polecenia władz burmistrz m. Chęcin p. Hempel zrzekł się mandatu, rada miejska postanowiła wysłać delegację do władz z prośbą o pozostawienie p. Hempla na stanowisku burmistrza.

Jak dalece rada miejska m. Chęcin nie chciała dopuścić do kompromitacji p. Hempla i wyciągnięcia jego szkodliwej gospodarki na światło dzienne świadczy fakt zamieszczania przez radnych i niektórych członków zarządu miejskiego odpowiednich sprostowań w prasie, mających na celu wprowadzenia w błąd opinii publicznej i władz.

Obecnie, gdy sprawy te znalazły swój wyraz przed sądem i tu doczekały się nietylko ujawnienia, ale i zostały odpowiednio naświetlone — należy spodziewać się, że w stosunku do rady m. Chęcin zostaną wyciągnięte pełne konsekwencje zmierzające do jej rozwiązania. Należy również życzyć sobie, aby przedłożony swego czasu czynnikom zwierzchnim memoriał obywateli m. Chęcin znalazł wreszcie swój wyraz w sensie jego rozpatrzenia.

Do spraw tych jeszcze powrócimy.

Tajemnicze zwłoki w lesie

Makabryczne odkrycie w pow. kieleckim

W lesie przylegającym do wsi Szałas, gm. Samsonów, pow kieleckiego dokonano makabrycznego odkrycia. W zaroślach spoczywały zwłoki człowieka w średnim wieku, jak się później okazało Lisowskiego Stanisława, mieszkańca wsi Szałas.

Przybyła na miejsce policja zabezpieczyła zwłoki do przyjazdu władz sądowo śledczych Przyczynę śmierci ustali niewątpliwie sekcja zwłok, do tej chwili trudno jest stwierdzić, czy zachodzi wypadek nagłej śmierci, czy też jest to samobójstwo, lub morderstwo.

Wiadomość o znalezieniu zwłok Lisowskiego wywołała w okolicznych wioskach wielkie wrażenie.

Sygnatura Km. 3089/36

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Kielcach rewiru 1-go, - Czesław Machura mający kancelarię w Kielcach przy ul. B. Głowackiego Nr 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 lutego 1937 r. o godz. 12-ej w Bodzentynie odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Banku Spółdzielczego z ogr. odp. w Bodzentynie, składających się z kasy ogniotrwałej, stojącej w dobrym stanie, oszacowanych na łączną sumę zł. 600.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wyrodny syn katuje matkę

Nieszczęśliwa kobieta przeżywa piekło od 2 lat

W Kielcach na przedmieściu Piaski 18 zamieszkuje Marianna Wójcik. Przed dwoma laty sprowadził się do mieszkania Wójcikowej jej syn Stanisław i od tej chwili nieszczęśliwa kobieta przechodzi prawdziwe piekło.

Wyrodny synalek dokucza matce na każdym kroku i katuje ją w nieludzki sposób, a nadto odgraża się, że wypędzi ją z mieszkania.

Ostatnio Wójcikowa zgłosiła się do komisariatu P. P. ze skargą na syna, pokazując sińce na ciele pochodzące od bicia. Ze łzami w oczach nieszczęśliwa matka opowiedziała o swej tragedii i prosiła o pomoc policję.

Prenumerata miesięczna „Ilustrowanego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo.
Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Kielce, ul. Bandurskiego 13 II-gie piętro, tel. 12-25. Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.